

GŁOS KARMELU

MIESIĘCZNIK SZKAPLERZNY ZAKONU OO. KARMELITÓW BOSYCH W POLSCE
POD PATRONATEM ŚWIĘTEGO JÓZEFA I ŚWIĘTEJ TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS



NIEPOKALANA, CZYSTSZA NIŻLI ANIOŁOWIE
PO PRAWEJ RĘCE KRÓLA STOI W ZŁOTOGŁOWIE

T R E Ś Ć:

NA CZASIE.

Przyjdź Panie	417
Święto Oczekiwania Najświętszej Marii Panny	420
Kilka myśli z okazji przeniesienia szczątków Sługi Bożego O. Rafała Kalinowskiego	443
O przebudowie świata	450

ZYCIE WEWNĘTRZNE

Duchowość Najświętszej Bogarodzicy	425
Matka Boża i Matka Nasza	429
Virgo Sacerdos — Mediatrix nostra	433
Świat duszy ludzkiej	437
Z rozważań o Mszy świętej	440
Ku zjednoczeniu	446

RÓŻNE

O Dziecię	436
Kronika Karmelitańska	451
Z deszczu róż św. Teresy od Dzieciątka Jezus	453

KALENDARZ LITURGICZNY NA MIESIĄC GRUDZIEŃ.

Miesiąc poświęcony czci Tajemnicy Wcielenia Syna Bożego.

Modlitwa za kościół św. w Hiszpanii i Rosji.

1. Środa: (Post zakonny) Oktawa św. O. N. Jana od Krzyża. (Naboż. brackie do św. Józefa).
2. Czwartek: św. Bibiana, P. M.
3. Piątek: (post zakonny) św. Franciszka Ksawerego, W. (Naboż. do serca Jez.) 4, 5.
4. Sobota: św. Piotra Chryzologa, B. DK. — św. Barbary, P. M. §, *.
5. Niedziela 2 *Adwentu*. Bł. Bartłomieja Fanti, W. Zak. Karmelit. §.
6. Poniedziałek: św. Mikołaja, B. W.
7. Wtorek: Wigilia Niepokal. Poczęcia NMP. — św. Ambrożego, B. DK. *.
8. Środa: *Niepokalone Poczęcie NMP.* abs. gen., 1, §, 3, 4, 5.
9. Czwartek: Przeniesienie św. Marii Magdaleny de Pazzis, P. Zak. Karmelit.
10. Piątek: (Post zakonny) NMP. Loretańskiej.
11. Sobota: Bł. Franka, W. Zak. Karmelit — św. Damazego, Pap. §. *.
12. Niedziela 3 *Adwentu*. św. Aleksandra. (Wł. Naboż. brackie do M. Bosk. Szkapl. 1.) §
13. Poniedziałek: św. Łucji, P. M.
14. Wtorek: św. Spirydiona, B. W. Zak. Karmelit.
15. Środa: (suchedni) Oktawa Niepokal. Poczęcia NMP — św. Krystyny.
16. Czwartek: Bł. Marii od Aniołów, P. Zak. Karmelit. zaczyna się nowenna do Dziec. Jezus).
17. Piątek: (suchedni) św. Floriana. — św. Łazarza.
18. Sobota: (suchedni) Oczekiwanie NMP. § *
19. Niedziela 4 *Adwentu*. św. Urbana V. (Naboż. brackie do Matki Bosk. Szkapl.) 1, §.
20. Poniedziałek: św. Teofila.
21. Wtorek: św. Tomasza. Ap. §, 4, 5.
22. Środa (post zakonny) św. Zenona, Żołn. M.
23. Czwartek: św. Wiktorii, P. M.
24. Piątek: Wigilia św. Adama i Ewy.
25. Sobota: *Boże Narodzenie.* — św. Anastazji, P. M. (Naboż. brackie do Dziec. Jezus.) abs. gen., 1, §, *, 2, 3, 4, 5
26. Niedziela: *św. Szczepana, 1-go Męczennika.* (w kościołach Karmelit. bos. Błogosławieństwo Papieskie). §.
27. Poniedziałek: św. Jana, Ap. i Ewang. §, 4, 5.
28. Wtorek: św. Młodzianków.
29. Środa: św. Tomasza, B. M.
30. Czwartek: św. Dionizego, B. W. Zak. Karmelit.
31. Piątek: św. Sylwestra P. Pap. — św. Melanii.



Przyjdź Panie . . .

*„Przyjdź, okaż nam oblicze swoje,
Panie, który siedzisz na cherubinach,
a będziemy zbamieni”. (Psalm 79, 2-4).*

Dziwne zaiste są drogi Pańskie.

Dziwne i niezbadane ludzkości upadłej drogi.

Bóg szuka ludzi, a z drugiej strony ludzkość szuka Boga.

Świat pogański zatraciwszy pierwotne objawienie poczuł się tak słaby i niedołężny bez wyższych pragnień, bez owego żywiołowego pędu wzwyż, iż na nowo i po omacku szukać go zaczął wszędzie i na różny sposób.

Szuka go w religijnym kulcie i odtwarza w monumentalnych budowlach Egipcjanin czy Chaldeczyk, szuka Boga i w pogoni za nim tworzy arcydzieła Grek przemyślny, który mimo wskazań filozofów — że innym musi być Bóg niż słaby człowiek — na ludzką modłę go tworzy i w ramy ludzkiej natury i ludzkiego li tylko ciała wtłacza geniusz bóstwa.

W tajemniczych obrzędach misteriów szuka drogi zbliżenia się do Boga i odnalezienia utraconego szczęścia nieraz nawet w sposób odrażający i niski.

Jak dziecię-sierota, które w młodości utraciło matkę — zapamiętawszy bladym jeno wspomnieniem jakiś rys niewyraźny, śni mimo to o niej i za nią tęsknotą łka, chociaż obraz jej szeregiem długich lat przedzielony zatarł się i rozplynął jak poranna mgła pod słonecznymi promieniami, tak i człowiek zatrzymawszy z pierwotnego skarbcza objawienia iskierkę prawdy z trudem ją rozdmuchiwał, by nie zagasła, by mrok zwątpienia nie zamienił się w noc niewiedzy, w straszniejszą niż wszystko inne — noc rozpaczey .

Ale z drugiej strony i Bóg poszukuje ludzi.

Ścieżkami ich chodzi, od progu do progu wędruje, od duszy do duszy codzienną swą odbywa drogę i w niewidoczny sposób niby magnes olbrzymi pociąga ludzi ku sobie, jakby mu żal było owej chwili uniesienia, jakby mu żal było, że jego boskie szczęście i niebieskich podwoi czarowne piękno i wywczas... zapoznane, że jego szczerozłote pałace — o których mówi Jezus — *„w domu Ojca mego jest mieszkań wiele“* — świecą pustkami.

I wybrał Bóg naród izraelski, by przezeń ludzkość cieszyć nadzieją Odkupienia podtrzymując ją na duchu w codziennym ze złem się borykaniu. A mimo całą niewdzięczność wybranego ludu, Bóg coraz mocniej przemawia, coraz dobitniej; w miarę zbliżania się chwili odkupienia zapowiada usta proroków swe na ziemię przyjdzie, by się stać światłem świata, by się okazać dobrym pasterzem, co żywot swój za owce swe składa, by stanąć na świeczniku Kalwarii, by tam stać się owcą na zabicie — by oświecić wszystkich i dla wszystkich stać się widzialnym. I teraz gdy już posiadaczami szczęśliwymi jesteśmy owego niebieskiego skarbu, nie zapominamy nadal o czasie oczekiwania, ale go w okresie czterotygodniowym — adwencie — odpominamy, by w ten sposób lepiej się przygotować do święcenia z roku w rok słodkiej pamiątki Bożego zmiłowania — Pańskiego Narodzenia.

W tym właśnie czasie adwentowym rozbrzmiewają w naszej liturgii prorocтва bożych wysłanników, które niekiedy przechodzą w cichy żal, że tak długo trzeba czekać, niekiedy są owiane dziwną jakby melancholią i zadumą, czasem znów przechodzą w słodki zachwyt, że Bóg tak się chce związać z biednym stworzeniem — człowiekiem.

„Oto przyjdzie Pan i wszyscy święci z nim i będzie dnia onego światłość wielka“ (Zach. 14, 5), radośnie zapowiada Zachariasz, bo wie, że z narodzenia bożego przyjdzie na ludzi świetlana radość: *„Dnia onego góry wydawać będą krople słodkości, a pagórki popłyną mlekiem i miodem“* (Joel. 3, 8), *„góry i pagórki będą śpiewać Bogu chwałę, a wszystkie drzewa polne rękoma klaskać będą, bo przyjdzie Pan, władca na wieczne królowanie“* (Iz. 55, 12).

Zbolały zaś śpiewak Pański, przy wtórze drgającej i nabrzmiałej tęsknotą niewypowiedzianą cytry wywodzi z głębi

serca: „*Wzbudź Panie, potęgę swoją i przyjdź, abyś nas zbawił*“.

A jakże przepotężnie brzmią echa tych tęsknot i wzdychań i próśb, które kościół umieścił w brewiarzu kapłańskim na siedem dni przed Bożym Narodzeniem.

„*O Sapientia.... O Mądrości, któraś wyszła z ust Najwyższego... przyjdź ku nauczaniu nas dróg roztropności (Mądr.8,1).*

O Adonai, wodzu domu izraelowego, przybądź nas odkupić (Ks. Wyjścia 3, 2).

O korzeniu Jessego... do którego ludy modlić się będą, przyjdź ku wyzwoleniu nas, a nie opóźniaj się (Izaj. 11, 10).

O kluczu Dawida, który otwierasz... i zamykasz... przyjdź i wyprowadź pojmane z więzienia... (Izaj. 22, 22, Apok. 3, 7, Łuk. 1, 78).

O Wschodzie, jasności światła wiekuistego i słońce sprawiedliwości przyjdź i oświeć będących w ciemnościach i ciemnościach śmierci (Ps. 106, 10).

O królu narodów... przyjdź i zbaw człowieka, któregoś z mułu utworzył (Agg. 2, 8, Efez. 2, 14).

O Emanuelu, królu i prawodawco nasz, oczekiwanie narodów, przyjdź ku wybawieniu nas, Panie, Boże nasz (Izaj. 7, 14 i 32, 22).

A w te wołania tęskne wplata się jak wspaniały refren Izajaszowe: „*Rorate coeli desuper et nubes pluant iustum*“ — „*Niebiosa! spuście z góry rosę, a obłoki z deszczem niech nam ześlą sprawiedliwego*“ (Izaj. 45, 8).

Ziściły się nadzieje bożych heroldów, wybranych Pańskich natchnione ziściły się pienia.

Gdy nadeszło wypełnienie czasu, przyszedł Bóg, aby zbawić to, co było zginęło, wywyższyć pokornych nędzarzy, wejść do serc cichych, ale upiękuszonych o sobie pokornym mniemaniem.

Izrael jeno nie poznał czasu nawiedzenia Syna Bożego, a na drugie... darmo czeka.

Przyjdzie wprawdzie po raz drugi Chrystus, ale nie po to, by zbawiać, ale po to, aby sądzić.

Przyjdź Panie Jezu i do naszych serc w tę noc betlejemskiego cudu, gdy na cię z utęsknieniem czekamy i rozjaśnij nasze dusze swą światłością, jaką w noc twego przyjścia rozbrłysnął cichy, szafirowy nieboskłon, byśmy tobie odtąd jedynie „Gloria“ śpiewali anielskie.

br. A. karmelita bosy.



Bóg się rodzi...

Święto Oczekiwania N. M. Panny

Kościół Katolicki na tydzień przed Bożym Narodzeniem obchodzi święto Oczekiwania Niepokalanej Pani.

Dziewica Matka *czeka* Narodzin Boga Człowieka. Skupieniem i ciszą rozmodloną otacza dziecinę w swym łonie ukrytą... Gromadzi wszystką cnotę z pokory wykwitającą...

Myśli: Niegodnam jest — a Ty Słowo Boże we mnie — Oczyszczyć przybytek spoczywania swego — i uświęć — i tak sobą napełnij służebnicę swoją, abym zatoneła w Tobie jak kropla w oceanie wód, jak płomyk lampki oliwnej w jasności słońca o południowej godzinie.

Miłość przemyślna jest. Jakże przemyślna być musiała miłość Panienki Najświętszej!

Wyprawkę dzieciątka nagodzić trzeba. Tak czyni każda ziemska matka.

Sama nieć białą przedzie, aby lniane utkać pieluszki i sama je obrębia obrąbeczkiem mięciuchnym, rozgładzonym. Niech będzie wszystko nasyczone miłowaniem!

Wrzeczono i igła i tkackie czółenko szybko migają w rękach... a każdy skręt i ścieg i przerzut jest kochania wyrazem

— Tobie Maleńki, którego świat ogarnąć nie może —
Tobie Stwórco w stworzeniu spoczywający —
Panie Wszechmocny w łonie dziewiczym więziony —
Słowo Najmiłosierniejsze ciałem człowieczym otulone —
Tobie Mądrości, którą szaleństwem nazwą —
Najpiękniejszy z synów ludzkich, choć odwróć się od Ciebie —

Życie — śmierć w zwycięstwie pożerające —
Tobie prawdo i drogo jedyna, choć Cię kłamstwem obrzuca —

Tobie Królu ubożuchny — Tobie mój mały — maleńki...
Oczekiwała Maria w pracy dnia codziennego trudu sobie nie ujmując, bo słodko dźwigać i nużyć się na ofiarę kochaniu.
Domek nazaretański napęłnia się uśmiechem jakby jasnością niebiosów, bo go każdemu daje Pani najłaskawsza.

Pomyślmy o tym...

I my oczekujemy Narodzin Jezusowych w sercach naszych, gdy do komunii św. przystępujemy.

Czy my, dusze ciche? Rozmodlone? W miłości przemysłne? Dary gotujące? Promienne?

Czy pamiętamy, że Nieogarniony zejdzie do nas, aby w duszach naszych spoczął? Że chce być więźniem naszym?

Czy mamy na myśli, że ziemskie macierzyństwo wszystkich, po wsze czasy kobiet — przez Niepokalaną Królowę uświęcone?

Czy my wdzięczne Przyczynie naszej radości?

Z żywotów Świętych wiemy, jak często pobożność matek rozwijała ziarna wybraństwa bożego w synach i córkach.

Ich czekanie — Marii podobne — dało niebiańską atmosferę dziecięcin, na świat przyjść mającemu.

Maria i Józef niezawodnie wiedzieli o przepowiedni Micheasza proroka, że Jezus narodzi się w Betlejem. Może zadawali sobie pytanie, jak się wypełni proroctwo, ale ani dociekali, ani się do Judei kwapili, choć czas rozwiązania nadchodził. Ojciec niebieski sam troska się o nich i o zamierzenie swoje w nich.

I oto poruszony jest świat cały — oto wola Boga czyni sobie narzędzie nawet z pychy Augusta Cezara.

Tajemne są drogi twoje Panie! i historia dróg onych pełna tajemnicy i cudu. Piszą ją nawet i nasze palce, choć nie

wiemy. Dzieje się ciągle, aby Wszechmoc twojej świadectwo dawała.

Nie wiedział imperator dumny, że na to wydał rozkaz: „aby opisano wszystek świat“ (Św. Łukasz II. 1), by Józef z Marią podążył do Betlejem, miasta Dawidowego i aby tam, jako z woli Bożej przepowiadał prorok — narodził się Jezus Chrystus.

Z Nazaret do Betlejem, położonego na wysokości 800 m. nad poziomem morza, jest około czterech dni drogi przez Jerozolimę. Szlak wiedzie najprzód doliną Jesreel i przez góry Samarii, a potem przez wyżyny Ephraim.

Idą tłumy, bo właśnie ma się dokonać spis w Judei.

Idą Maria i Józef.

Decyzja szybko zapadła.

Zapewne Józef podążając rankiem do pracy wyczytał obwieszczenie na murze wypisane, albo je usłyszał, oznajmione przy odgłosie bębna na placu.

Wrócił do Marii i oboje modlitwą dziękczynną przyjęli ten nowy znak cudu.

Zebrała Pani łaski pełna, koszułeczki i pieluszkę i szepcząc może: *Ecce ancilla Domini* — zgasiła ognisko, zaparła zapory i poszła z małżonkiem dziewiczym w posłuszną, pokorną drogę.

Nie było lęku przed trudem, zimą, znużeniem... Bóg kazał. Dostyc jej na tym.... Służebnicą się wyznała i ostać nią pragnie. Z woli Bożej przecież ten edykt, co ich z domku nazaretańskiego wywodzi.

Ani w myśli powstaje pytanie: po co ten uciążliwy marsz? W sercach królewska miłość — podległa i ufna — nawet ulgi nie pocieszenia nie prosząca.

Już mrok gęsty otulił miasteczko górskie, gdy w nim stanęli wędrowcy. Józef do gospody puka, a może i do prywatnych drzwi.

Ewangelia mówi: „miejscu im nie było w gospodzie“ (Św. Łukasz II. 7). Maria czeka w chłodnej nocy, cicha jak zawsze. Nikogo nie wini i nie wyrzeka się służebnictwa swego ani nie wątpi, że wie najlepiej Ojciec niebieski, czego im potrzeba.

W Palestynie mnóstwo jest drażelin w skałach wapiennych. Może litościwy człowiek wskazał grotę na końcu miasta, ku Hebronowi zwróconą, gdzie w czasie burzy albo tłumnych targów znajdowali schronienie podróżni, pasterze i bydło.

Do owej pieczary poszli Józef i Maria. Przytulisko wilgotne, zimne, ciemne.

„I stało się, gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła. I porodziła Syna swego pierworodnego, a uwinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie“ (Św. Łuk. II. 7).

Żłóbek był niewielki. Z gliny ulepione korytko na drążkach.

Ubóstwo, cichość, poświęcenie — czystość, wiara — cud.

Możę leciało przez myśl: w Nazarecie byłaby choć pościółka dla synaczka — tu garść siana wilgotnego, które cuchnie bydłętami. Tam lampka oliwna u pułapu i ogień wesoły — tu latarnia Józefowa na ziemi stojąca, skąpa w światło i ciepło.

Grudniowa noc... cisza... Uśpione miasteczko po hałaśliwym dniu. Nikt nie wie, że *narodził się nam Zbawiciel...*

Tylko Maria i Józef trwają w uwielbieniu...

* * *

O 2 km. u stóp Betlejem, trochę za Beit Sant przebywają na łące pasterze ze stadami. Klasa ludzi niska, za sługi sług uważana. Odziani w skóry zwierząt, czarne płachty mają na głowach i pałki sykomorowe w rękach. Tak wyglądają po dziś dzień.

Owej nocy — jak zwykle — spali pod skalną ścianą, a paru tylko stróżowało przy płonącym ognisku. Nagle wylała się jasność wielka na wiszar niebieski, że wyglądał jak kryształowa czara światłem rozbłyśnięta; świat zda się cały, w jednej chwili nasycił się poświatą oną aż po najgłębsze mroków głębie.

Na łące pośród pasterzy stanął anioł z radosną nowiną narodzin Zbawiciela.

Chwila trwogi i chwila zdumienia wobec cudu i zasłuchanie w pieśni wojsk anielskich, w światłość przestworzy.

„Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli“ (Łuk. II. 14).

Jakoby zjednoczenie nieba i światów, to spłynięcie z chwaly Pańskiej pokoju na dolinne rozłogi...

I poszli pasterze hołd złożyć niemowlętku, uwinionemu w pieluszki.

Nie odwróciła się Panienska Przeczysta od pastuchów, skórami cuchnącymi odzianych.....

Pokłonić się przyszli synaczkowi..... Pokorni, ufni poklekali kołem ubogie dary niosąc wraz z prostotą uczuć..... do takich jak oni powie kiedyś Jezus: „Błogosławieni cisi i pokornego serca“ (Św. Mat. V. 4).

Uśmiecha się Dziecina do kudłatych głów, w osłonie czarnych płacht, a uśmiech najśłodszy płynie skróś przestrzeni i stuleci aż na głowy nasze i tych, co po nas przyjdą, aż do skończenia wieków miłosierny i błogosławiący CICHE.....

Przetoczyła się noc w komysze leśne i kamieniste. Uczynił się świt i różowym blaskiem wtargnął do pieczary.

Odejść trza pierwszym hołdownikom Chrystusowym. Idąc rozpowiadali, ale choć się dziwowano, choć może z ciekawości ktoś pobiegł do groty — to jednak bez wrażenia wracał. Na-leżli przecie tylko młodzintką, dziewczęcą matkę z dzieciątkiem jak wszystkie dzieci izraelskie. Żadna zewnętrzna oznaka nie potwierdzała Mesjasza, w tym śpiącym maleństwie w glinianym korytku. Gdzież cud? Ani jasności, ani onego wojska niebieskiego, ani śpiewu, o którym prawili pastuchy. Ot bieda prostacza i zwyczajność.

Jakże wierzyć, skoro nie widzą?

I tak jest po dziś dzień.

Dziecina Boża w nędzy tabernakulum — w nędzy serc naszych. Któż ją uwielbi? Kto oczyma nie widząc cudu cudowi — miłości uwielbienia składa?

Przynijdźcie cisi jak przydrożny pył... i wy pokorni jak trawy łąk pod kosą cierpienia... i wy czystego serca jak lilie padolne... Przynijdźcie wraz z Matką „Przyczyną naszej radości“, wraz z Józefem „gospodarzem domu“ Chrystusowego, hołd złożyć Jezusowi Niemowlątku.

Nazajutrz, gdy słońce zeszło, św. Józef powędrował zapewne na poszukiwanie lepszego mieszkania.

Myślał może o osiedleniu się w Betlejem, boć skoro ich tu wola Jehowy przywiodła i skoro Mesjasz wedle proroków w Judei pełnić miał posłannictwo swoje — to w Judei pozostać powinni.

Maria z dzieciątkiem sama... Może, aż u otworu skały przysiadła Matka Najświętsza, aby słońka promienie rozgrzały skostniałe ciało... Tuląc je z miłością przeczystą, najofiarniejszą, modliła się do Syna Bożego... całowała nóżyny zziębnięte... i może wówczas właśnie, w zupełnej z Nim samotności, po raz

pierwszy karmiła piersią własną Jezusa, którego Ciało i Krew miała się stać odrodzeniem ludzkości — Chlebem Żywota.

Domek wynajęty przez Józefa stał — jak mówi pobożna tradycja — u stóp wzgórza, a wyglądał tak samo jak nazaretański.

Tam się przenieśli zaraz i tegoż dnia poszli do zapisu.

Gdy Józef dyktował pisarzowi imiona, Maria stała opodal okryta zasłoną jak wszystkie kobiety żydowskie. Taka jak wszystkie... ale Niepokalana... ale Matka Boża... Królowa nieba i ziemi... zwycięska pogromczyni węża, którego głowę depcze na wieki Jej święta stopa...

O czym myślała Panienka Najprzedziwniejsza, wpatrzona w liczko dziecięce?

Może o iszczących się przepowiedniach proroków izraela — i o tej więzi cudownych wydarzeń — o czystości dziewiczego macierzyństwa — o chórach aniołów srebrnoskrzydłych, śpiewających Gloria — może o pastuszkach, prostakach cichych, wybranych — a może o obojętności tych, co nie wiedzą, że własnymi palcami piszą historię niebios, na ziemię zesłanych...

Maria *stosowała* wszystko w sercu... swoim.

Karm.

Duchowość Najśw. Bogarodzicy

Jeżeli Kościół nazywa Najśw. Marię Pannę „Matką pięknej miłości“ (Officium parvum extra temp. pasch.), to idźmy do niej po miłość. W jej duszy rozpałił Bóg wielki pożar miłości zadając Jej *ranę miłości*.

O tym wyszczególnieniu Najśw. Panny mówi św. Bernard: „*Miłość Chrystusowa, to strzała, która duszę Marii nie tylko zraniła, ale na wskroś przeszyla, aby w Jej dziewiczej piersi nie pozostało żadnej cząstki bez miłości, lecz by całym sercem, całą duszą, ze wszystkich sił miłowała i była pełna łaski. I ziste przeszyla Ją strzała i do nas dotarła byśmy z pełności Marii wszyscy wzięli, by się stała Matką miłości*“ (In Cant. sermo 29, n. 8).

Najśw. Panna pozostawała zawsze w najściślejszym zjednoczeniu z Panem Bogiem, czyli że została podniesiona do łaski zjednoczenia przekształcającego, jakby dzisiaj powiedzieli mistycy. Św. Jan od Krzyża uczy, że Najśw. Panna od początku podniesiona do tego wysokiego stanu nie miała nigdy w Swej duszy odbicia wizerunku stworzenia, które by ją odwodziło od Boga, czy też pobudzało do czynu, lecz każde jej poruszenie było z Ducha Świętego (Wstęp na górę Karmel, ks. III, str. 271).

„W tym stanie — mówi św. Doktor — czynności pamięci i innych władz są w całości boże. Bóg posiada je niepodzielnie jako istotny ich władca, bo przemieniwszy je w siebie on sam jest tym, który je porusza i nimi rządzi według swego ducha i woli. Wtedy działania duszy przestają być odrębne, a stają się boże, dlatego, że ten, kto jednoczy się z Bogiem, staje się jednym z nim duchem“ (I Kor. 6, 17). Stąd to pochodzi, że działania duszy zjednoczonej są z Ducha Bożego i Boże“.

Widzimy z powyższej nauki, że wszystkie władze duszy Najśw. Bogarodzicy i wszystkie jej czynności były całkowicie przeobstwione i Bóg je posiadał w całości niepodzielnie i Duch nimi kierował.

W tym stanie zjednoczenia Pan Bóg często odznaczał Świętych słodką raną miłości. Św. Bernard słusznie utrzymuje to o Najśw. Pannie, skoro świętością i doskonałością przewyższała wszystkich Świętych i aniołów.

Warto dowiedzieć się czegoś bliższego o tym zjawisku mistycznym z ust św. Teresy od Jezusa: „Bóg z nagłą budzi duszę; sposób działania nadprzyrodzonego, który się wtedy w nas objawia, można by porównać do błyskawicy lub grzmotu, lecz bez hałasu; panuje w tym wszystkim pokój, a jednak dusza jest przekonana, że Bóg ją woła. Czuje się wówczas zranioną w sposób niezmiernie słodki; widzi, że ta rana jest skarbem drogocennym i nie chciałaby się z tej rany nigdy wyleczyć. Męka, którą wówczas odczuwa, jest równocześnie rozkoszą i słodyczą. Dusza w tym stanie jest najmocniej przekonana, że Oblubieniec jest w niej. Ten ból słodki który wtedy dusza odczuwa nie jest zawsze ten sam. Niekiedy trwa długo, czasami przechodzi szybko, wedle tego, jak się Panu Bogu podoba udzielić go duszy. I chociaż nieraz trwa długo, znika, żeby znowu się zjawić. Dusza zraniona, posiada prawie

stałe usposobienie cierpienia dla Pana Boga i pragnie nowych prób. Nigdy nie jest tak oderwana od uciech i obcowania ze światem“ (Château de l'ame, six. dem. ch. II, p. 200—205).



Pełna łaski bożej...

U Najśw. Marii Panny powyższy stan miłości nadprzyrodzonej musiał zyskać jeszcze większe napięcie skoro była pełna łaski. Posłuchajmy św. Bernarda: „W **Dziejach Apostolskich** czytamy, że i Szczepan był pełen łaski (6, 5) i apostołowie napełnieni byli Duchem Świętym (2, 4), ale zgoła inaczej niż Maria. Bo przecież ani w Szczepanie nie mieszkała pełność

bóstwa tak jak w Marii ani apostołowie nie poczęli z Ducha Świętego jak Maria. „Bądź pozdrowiona — powiada anioł — łaski pełna, Pan z tobą“. Cóż dziwnego, że była pełna łaski ta, z którą był Pan?“ (Sup. „Missus est“ hom. III, n. 2). „Między Marią a Bogiem taka zachodzi zgodność, iż Bóg nie tylko jej wolę, ale też i ciało łączy z sobą. Ze swej i Dziewicy istoty jednego kształtuje Chrystusa, albo raczej z tych dwóch istot jeden staje się Chrystus. Chrystus zaś lubo nie cały jest z Boga, nie cały z Dziewicy, jest wszakże cały Boga i cały Dziewicy i nie są to dwaj synowie, ale jest obojga jeden syn. Mówi więc anioł: „Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą“. Nie tylko Pan Syn z Tobą, którego Ty swym ciałem przyoblekasz, ale i Pan Duch Święty, z któregoś poczęła i Pan Ojciec, który rodzi Tego, któregoś poczęła“ (l. c. n. 4).

Już wcześniej zwrócił na to uwagę św. Hieronim, który w kazaniu na Wniebowzięcie N. Marii Panny tak mówi: „Bądź pozdrowiona łaski pełna“. I słusznie. Innym bowiem dostała się łaska częściowo, Marii zaś równocześnie cała pełnia łaski została udzielona. Zaiste „pełna“, bo choć wierzymy, że łaska była u świętych ojców i proroków, jednak nie w tym stopniu. *Na Marię zstąpiła pełnia wszelkiej łaski*, która jest w Chrystusie, chociaż inaczej“ (Sermo de Assumptione B.M.V.).

Jeżeli Najśw. Panna była pełna wszelkiej łaski, to musiała być również pełna seraficznej miłości Bożej; jej wyrazem była rana mistyczna, która Najśw. Dziewicę trawiła pragnieniem pozyskania wszystkich dla Jezusa Chrystusa.

Szukajmy tedy miłości Bożej przez pośrednictwo Marii, bo jak trafnie mówi św. Bernard: „Strzała miłości przeszła Jej duszę na wskroś, *aby do nas dotrzeć*, byśmy z pełności Marii wszyscy wzięli, by się stała Matką miłości“ (In Cantica sermo 29, n. 8.).

W rzeczy samej, kto tylko prosił z ufnością Najśw. Marię Pannę o miłość, nigdy się nie zawiódł. Wśród nieprzeliczonych zastępów Świętych w Kościele katolickim, najbardziej heroiczni w miłości Boga i bliźniego, należeli do wybitnych sług i czcicieli Najśw. Panny.

„Wszystkimi zatem siłami serca — woła św. Bernard — wszystkimi uczuciami i całą potęgą duszy czcimy Marię, bo taka jest wola Boga, który całkowicie chciał nas mieć przez Marię. Bóg bowiem opiekując się we wszystkim nieszczęśli-

wymi krzepi nasz lęk, pobudza wiarę, umacnia nadzieję, odpędza nienfność, małoduszności dodaje otuchy. Do Ojca bałeś się przystąpić, przestraszony samym jego głosem — on dał ci Jezusa za Pośrednika. Czegóż nie osiągnie taki Syn u takiego Ojca? Jużci będzie wysłuchany dla swej uczciwości — wszakże Ojciec miłuje Syna. Czy może czujesz lęk i przed nim? Bratem jest twoim i ciałem twoim, kuszony we wszystkim bez grzechu, ażeby był miłosiernym. Tego to Brata dała ci Maria. Ale może i w nim obawiasz się majestatu Bożego, bo chociaż stał się człowiekiem, pozostał wszakże Bogiem? chcesz mieć pośrednika i do Niego? Udać się do Marii.

W Marii bowiem czyste człowieczeństwo; nie tylko czyste od wszelkiej zmazy, ale i czyste ze względu na samą naturę. I nie waham się twierdzić, że ona będzie wysłuchana dla swej godności. Przecież wysłucha Syn Matkę, a Syna wysłucha Ojciec. Synaczkowie, Ona jest drabinią grzeszników, Ona jest moją największą ufnością, Ona jest całkowitą podstawą mojej nadziei. Bo jakże inaczej? Azali może Syn czy to odmówić, czy też znieść odpowiedź odmowną; czyż może Syn nie wysłuchać albo nie być wysłuchanym? Zaprawdę ani jedno, ani drugie. „Znalazłaś, mówi anioł, łaskę u Boga“. Ona zawsze znajdzie łaskę i sama jest łaską, której potrzebujemy. Panna roztropna szukała nie mądrości jak Salomon, nie bogactw, nie godności, nie potęgi, ale łaski. Albowiem zbawienie osiągamy jedynie za pomocą łaski. Dlaczego my, bracia, czego innego pożądamy? Szukajmy łaski, a szukajmy przez Marię“ (Kazanie na Narodzenie N. M. Panny).

Br. Józef od Niepokalanego Poczęcia.

III. zak. Karm.

Matka Boża i Matka Nasza

W niendolnej mowie człowieczej jakżeż trudno znaleźć słowa, które by godnie określiły doskonałość Tej, która będąc arcydziełem Trójcy św., Oblubienicą Ducha św., Matką Słowa Przedwiecznego, jest zarazem najmiłszą naszą Matką.

Dogłębna tęsknota ludzkiego serca za pięknem, szczęściem, miłością, za najszczytniejszym ideałem znajdzie swe ukojenie przy macierzyńskim sercu Bogarodzicy.

Gdy ludzkość pogrążona w ciemnościach z głębokości wołała o miłosierdzie, na widnokręgu zjawia się „znak wielki, *Dziewica odziana w słońce*“, promienna gwiazda nadziei.

Po wypełnieniu czasów ta obiecana od wieków Dziewica-Matka, nowa Ewa staje u boku nowego Adama jako „*pomoc Jemu podobna*“. Niepokalana wyraża swą zgodę na misterium Wcielenia — w przeczystym Jej łonie Syn Boży zaślubia naturę ludzką, by nas uczynić uczestnikami swej boskiej natury. I oto Jezus zanim się odda Kościołowi i ludzkości oddaje się Maryi w niewysłowionej tajemnicy zjednoczenia. Maria staje się dla niego jako Oblubienica z Pieśni nad Pieśniami „*ogrodem zamkniętym, źródłem zapieczętowanym*“ — może z pełności rozradowanego serca powtarzać „*Miły mój mnie, a ja jemu*“. Oto pierwsze tabernakulum, przybytek Boga żywego.

Maria, adornująca Boga w sobie, zalana potokami łaski — ponad wszystkimi wizjami zachwycającymi, ponad strasznymi obrazami cierpienia widzi i kocha nade wszystko Wolę Bożą — i w pokorze swej powtarza wielkie „fiat“.

Niedługo zostaje Maria w samotnej ciszy adoracji niewidzialnego gościa Nazaretu, „*łaski pełna*“ rozumie, że ma być Pośredniczką i Rozdawczynią wszelkich łask — przeto *z kwapieniem idzie na góry*, by spełnić uczynek miłości bliźniego, a odwiedzając Elżbietę zatroszczyć się o uświęcenie jej dziecięcia. Tak kocha Jezusa i tak Go dobrze rozumie, że nie omiśnie okazji, by Go wielbić, by Go ciągle i wszędzie dawać du-
szom.

Jako złota monstrancja okazuje swe nowonarodzone Dziecię tak ubogim pasterzom jak i uczonym i bogatym królom Wschodu. Wszyscy, którzy przyjdą, znajdą Boga wcielonego w objęciach Matki. Tak opisywali Ją oglądaną w widzeniach wielcy święci, tak przedstawiali Ją genialni malarze, opiewali poeci i artyści.

Niepokalane Serce Maryi zbyt było wielkie i święte, zbyt umiłowane przez Boga, żeby je miały ominąć cierpienia. Było to serce Współodkupicielki, musiało więc być podobne do Serca Zbawiciela.

A ofiara jej — równa prawie Chrystusowej — dokonała się również na Golgocie.

Pod krzyżem stała mileżąca Matka. Sercem szeroko rozwartym przez cierpienia zdolną była przyjąć nowe dzieci, które jej powierzało Miłosierdzie Boże. — Wprawdzie już od chwili Wcielenia — była Matką ludzkości, lecz trzeba było uroczystego potwierdzenia tego macierzyństwa. Padły z krzyża te-



Pójdźcie do nas wszyscy, którzy pracujecie...

stamentalne słowa: „*Nieciasto oto syn twój!*” „*Synu oto Matka twoja*”.

„*Jezus umiłował swych, którzy byli na świecie do końca ich umiłował*”... dając im wszystko i krzyż swój i Serce i swoją Matkę.

Gdy Jezus umarł z miłości, Maria z miłości żyć jeszcze musiała. Uczynił Ją Pan Bóg cudownym pomostem pomiędzy niebem a ziemią — trzeba było, aby przyszła na świat przed Jezusem, by Go przyjąć i dać światu, trzeba było, aby została po nim, by świat nauczyć jak Go zachowywać, jak żyć Nim i jak korzystać z owoców Jego odkupienia. Niegdyś nosiła swe jedyne Dziecię na rękach, karmiła i pieściła, pomagała mu stawiać pierwsze kroki; teraz miała wychowywać Jego mistyczne członki. „Stolica mądrości“, Matka „dobrej rady“ przykładem swoim uczyła, modlitwą jednoczyła, miłością zapalała — Matka Bożej Eucharystii wskazywała słabym dzieciom na „Chleb mocnych“, na „wino, które rodzi dziewice“.

Ona, która była Bogu swemu pierwszym tabernaculum i żywą monstrancją teraz ukazuje się oczom chrześcijan jako najdoskonalszy wzór adoratorki; pierwsza wieczna lampa, gorejąca dniem i nocą przed Najśw. Sakramentem — najczystszy aktami wiary i miłości, uwielbienia, dziękczynienia, prześlągnięcia i prośby za Kościół i cały świat.

Najwierniejsza przedtem służebnica i naśladowczyni cnót swego Syna w Nazarecie, odtwarzała teraz najlepiej ciche, ofiarne, uniestwione Jego życie Eucharystyczne. — Co dzień klękała przed ołtarzem, by z rąk apostoła przyjmować komunię świętą.

„Miłość nigdy nie ginie“! to też Najświętsza Dziewica przeszła z ziemi do nieba tak, iż pasmo jej miłości nie zostało przerwane.

Miłuje Boga i Kościół i poszczególne dusze tym samym dziewiczym i macierzyńskim Sercem.

Matka Boża — *Boga nam daje* — Matka nasza, *nas daje Bogu*.

Jadwiga Rymarówna.

OD REDAKCJI.

Do grudniowego zeszytu „Głosu Karmelu“ załączamy czeki P. K. O. z prośbą do Czytelników o wyrównanie przedpłaty, a bardzo wielu o wyrównanie zaległości z kilku nawet lat. Podobna bowiem opieszałość niektórych z Szanownych Czytelników naraża nas na znaczne trudności.

Tych zaś, którzy prenumeratę już wpłacili przepraszamy najmocniej za załączone czeki.

Virgo Sacerdos. — Mediatrix nostra

*Benedicta tu in mulieribus
et benedictus fructus ventris tui.*

Jeden Bóg, jeden Pośrednik Boga i ludzi, człowiek Chrystus Jezus. (I Tym. II, 5).

Ponieważ Odkupienie rasy ludzkiej, grzechem skalanej i wypaczonej przez grzech dokonać się ma nie inaczej jak przez ból i trudy ziemskiego życia, przeto Bóg musi zaczerpnąć cierpiętlive człowieczeństwo z łona tej ludzkości, której ma stać się Odkupicielem.

»Fiat« Niepokalanej Dziewicy przy Zwiastowaniu i »Consummatum« Chrystusowe na krzyżu, to korzeń i kwiat wielkiego »Opus Dei« dokonanego na Golgocie.

Drzewo krzyżowe wydaje nieustannie owoce wiecznego Żywota.

W duszach je Bogu wydaje.

Et benedictus fructus ventris tui — iszczą się bez przerwy słowa Archanioła przy Zwiastowaniu.

»Fiat« Maryi wraz z »Consummatum« Jezusa, są to jakoby owe pieczęcie przejrane w świętojańskiej wizji apokaliptycznej, którymi anioł czoła wybranych Pańskich pieczętuje.

»Magnificat« i »Stabat« łączą się ze sobą nierozzerwalnie.

Gdy Jezus w kazaniu swoim na Górze wygłaszał osiem błogosławieństw, Boskie Jego oczy, przenikające wszystkie wieki, z łitością bezmierną obejmowały wszystkie ofiary i cierpienia zadośćczynne ludzkości.

Przeglądał Jezus miłosierny całe owo krwawe pokłosie Bożej Męki, które każda poszczególna dusza śladami Jego wyzbierać miała na korzyść swoją i całego mistycznego ciała jego, t. j. Kościoła świętego.

Trudno przypuścić, aby Chrystus przy wygłaszaniu o-wych ośmiu błogosławieństw nie był myślał w pierwszym rzędzie o swojej Najświętszej Matce, o tym najdoskonalszym wzorze, co po siedmiu stopniach ofiar i bólu na krzyż z Nim wstąpić miała, a raczej dotrwać pod krzyżem jako Współodkupicielka rodzaju ludzkiego.

»Jam to subito vesper eat polo«.

»Niechaj całe niebiosy okryją się mrokiem!«

»Zgrozą przejęte słońce niech skon dnia przyspieszy:«

Takimi słowy rozpoczyna Kościół św. nieszporny hymn na uroczystość 7-miu boleści Najśw. Panny (15 września).

»Divina catastrophal«

»Zapadanie się w otchłań bożego jestestwa,*¹) którego ona, Matka Boga-Człowieka, najbliższym była świadkiem.

¹) Z hymnu nieszpornego na 15 września.

»Magnificat« — »Wielbi dusza moja Pana!« śpiewała Maryja w radosnym dniu Zwiastowania.

»Cuius animam gementem, contristatam et dolentem pertransiit gladius«.

»Duszę jej, co też nie mieści, pełną smutku i boleści przeżył miecz dla naszych win« — rozważa Kościół św. w sekwencji mszalnej na uroczystość Matki Boskiej Bolesnej.

»I rozradował się duch mój!« — śpiewa dalej Maria.

»O quam tristis et afflicta!«

»Jakże smutna i strapiona była ta błogostawiona!« — odpowiada serdecznym jękiem dalsza strofa bolesnego »Stabat«.

»Albowiem wielkie rzeczy uczynił mi ten, który można jest — idą niby radosne tchnienie wiosny, dalsze słowa dziewiczej pieśni Miriam...

»Pro peccatis suae gentis, vidit Iesum in tormentis«...

»Widzi, jak za ludu zbrodnie, w mękach zwisa Zbawca dusz! — płacze krwawymi łzami Liturgia kościelna.

»Odtąd bowiem błogostawioną zwać mię będą wszystkie narody« — głosi radosna Matka Zbawiciela.

Prorocze te słowa przejść muszą przez próbę wielkopiątkową: przez najsroższą mękę współkonania z Jezusem, przepowiedzianą przez Jeremiasza:

»O wy wszyscy, którzy idziecie drogą, obaczcie, a przypatrzcie się, jeśli jest boleść jako boleść moja?« *)

Te spłoty najwyższej duchowej radości z bólem najgłębszym, rozłożone na ludzkość całą jako na Ciało Mistyczne, którego głową Chrystus, stanowić będą tło życia duchowego każdego poszczególnego członka Kościoła św., aż póki Chrystus nie dojdzie pełni swego wieku, która to chwila zamknie na wieki czas próby i zasługi.

Czasu już nie będzie**).

Maria — przewodniczką na tej królewskiej drodze, którą Syn Boży ośmiu opromienił błogostawieństwami.

W odwiecznych wyrokach Bożych Dziewica Niepokalana wybraną została na Pośredniczkę między niebem a ziemią.

»Ipsa enim est coeli et terrae Mediatrix (św. Epifaniusz). Skoro nam Bóg chciał dać Chrystusa przez Marię, ten porządek

*) Tren I, 12.

**) Apokal. X. 6.

już się nie odmienia: dary Boże bowiem są bez załowania (Rom. XI, 29).

Tymi słowami św. Pawła streszcza Bossuet naukę Kościoła św. o tej od wieków uznawanej prawdzie:
powszechnego pośrednictwa Maryi.

»Fiat« wyrzeczone w chwili Zwiastowania Jej odwiecznych wyroków bożych przez anioła, zapoczątkowało pośrednictwo Dziewicy Niepokalanej w czasie.

Krzyż wystawiony na Golgocie, ten krzyż pod którym jako nieustraszona »Virgo Sacerdos« dotrwała aż do ostatniego Jezusowego tchnienia, pośrednictwo Maryi z godnością Jej jako Współodkupicielki rodzaju ludzkiego wiąże i tym niewątpliwym czyni.

Tajemnica stopnia współudziału Maryi w dziele Odkupienia odstoni się nam w wieczności.

Faktem jest — iż pod krzyżem została Skarbniczką i najmiłościwszą Szafarką zbawczej krwi Chrystusowej, w której jedynie łaska i odkupienie.

Tak to przy »Fiat«, wyrzeczoną w chwili Zwiastowania, wziął Cię Pan za słowo, o Najmiłościwszą Matko Jezusowa i nasza!

Radosne »Fiat« — to chwila poczęcia w Nazarecie.

Bolesne »Consummatum« — to porodzenie nas w niewysłowionej męce u stóp krzyża na Golgocie.

O, ileż kosztowało Najboleśniejszą z matek to wcielenie życia bożego w nas! Dobycie życia z tego ziarna, pod które Zbawiciel przez lat 33 rolę przeorywał!

Mater divinae gratiae! — Matka Bożej łaski. Za krew ludzką, wziętą z Jej przeczystego łona, oddał Jezus w szafarstwo Najświętszej swej Rodzicielce tąż Krew — która przez hypostatyczne połączenie Człowieczeństwa Chrystusowego z Jego Bóstwem krwią Boga się stała.

Krew ta, Krew Boża krąży nieustannie w wielkim organizmie Kościoła, w owym mistycznym Ciele Chrystusa, za pośrednictwem Matki Jezusowej i naszej.

Duch Pański tworzy Jeruzalem nowe, Matki dziewiczej przyodziane szatą.

Wiedzie odkupioną ludzkość ku wyżynom Królestwa wiecznego, ku świetlanym szczytom Zmartwychwstania...

Błogostawieni — co w ziemskim padole znakiem Maryi świecili wśród cieni:

Boga żywego pieczęć im na czole! Z pieczęcią Maryi wraz!

S. Maria Alicja, niepokalanka.



O DZIECIĘ...

*O Dziecię — wieczna świata tajemnico —
W małej stajence, wśród nocy złożone,
Gwiazdy bezmiarów nad Tobą się świecą
Modlą się one!...*

*Idą Anioły drogami mlecznymi!
Owiane blaskiem ciche i wspaniałe,
A niosą górą, dolinom i ziemi
Pokój i chwałę! —*

*Szaty ich złotem goreją i zorzą,
Wieżą ich pióra skroś blasków zamiecie,
I oto chylą się — i oto korzą
przed Tobą — Dziecię!...*

Zofia Ułaszyńska

Przezacni Zelatorzy Przyjaciele i Czytelnicy, którzy tak wielką miłością darzycie „Głos Karmelu“ — i spieszyście mu z pomocą — na tę radosną chwilę rocznicy przyjścia na ziemię — Dzieciątka Bożego — raczcie przyjąć od nas Najserdeczniejsze Życzenia świąteczne. Niech Dziecię Jezus osłodzi Wam wszystkie troski, otrze łzę z oczu Waszych, da pomoc i siły do znoszenia ciężkich warunków dzisiejszego życia i pokojem napelni serca i rodzinę Waszą.

W tej intencji w noc Bożego Narodzenia będzie odprawiona Msza św. oraz 12 Mszy św. w Nowym Roku — 30 każdego miesiąca.



Świat duszy ludzkiej

(Według „Twierdzy Wewnętrznej“ św. Teresy od Jezusa).

XXI. MIESZKANIE SIÓDME

Zakończenie

WIDZENIE OBLUBIEŃCA

Z pewnym drżeniem lęku przystępuje Święta mistrzyni z Avila do opisywania zaślubin duchowych z Boskim Oblubieńcem.

„Mówmy teraz o owych duchowych Boskich zaślubinach, chociaż wielka ta łaska nie może się dokonać w tym życiu w sposób zupełnie doskonały; bo póki żyjemy w ciele, zawsze jeszcze możemy oddalić się od Boga i tym samym wysokie to szczęście postradać. Pan, gdy pierwszy raz używa duszy tej łaski, raczy się jej ukazać przez widzenie wyobraźni w najśw. Człowieczeństwie swoim, aby dobrze wiedziała i wątpić o tym nie mogła, że dostępuje tak niesłychanego daru. Innym może objawia się w innym kształcie, lecz ta, o której tu mówię, w takiej Go postaci widziała. Było to w chwilę po przyjęciu komunii. Pan stanął przed nią, wielką przyobleczony jasnością i wdziękiem i majestatem, taki jakim zmartwychwstał i rzekł do niej: — „Czas już, abyś sprawy moje wzięła w swą pieczę jak swoje własne, a Ja będę miał pieczę o twoich“. Inne jeszcze potem dodał słowa, które łatwiej sercem odczuć, niż usty wyrazić.

Mogło by się zdawać, że widzenie to nie było rzeczą nową, bo już przedtem nieraz Pan był się ukazał tej duszy, w takiej samej postaci. Ale taka była tu ogromna różnica, że po tym widzeniu pozostała całkiem nieprzytomna i przerażona; raz, dla samej nierównie potężniejszej siły jego, po wtóre, dla niewypowiedzenia wysokiego znaczenia słów, które Pan do niej mówił; po trzecie wreszcie dlatego, że Pan jej się ukazał w najgłębszym wnętrzu duszy i podobnego widzenia całkiem wewnętrzznego, z wyjątkiem jedynie tego, o którym była mowa w poprzedzającym rozdziale, nigdy jeszcze nie była miała“.

ZAŚLUBINY DUCHOWE

W pełnych prostoty słowach, tchnących najwyszym po dziwem dobroci Boga, który mimo swego nieskończonego majestatu tak bardzo zbliża się do duszy ludzkiej — opisuje św. Teresa łaskę zaślubin duchowych.

„Pan zjawia się w onym wnętrzu duszy nie w widzeniu przez wyobraźnię, jeno w widzeniu umysłowym i to jeszcze subtelniejszym od poprzednich; wchodzi drzwiami zamkniętymi, jak wszedł do Apostołów i pozdrowił ich mówiąc: „Pokój wam“. Tak głęboka to tajemnica, tak wysoka łaska, której Bóg tu w jednej chwili duszy udziela, tak niewypowiedziana rozkosz, która tu duszę przenika, że nie wiem, z czym to wszystko porównać; powiem chyba, że snąć chce Pan w tej chwili, sposobem wyższym nad wszelkie widzenia albo smaki duchowe, objawić duszy chwałę, która ją czeka w niebie. Inaczej tego objaśnić nie zdołam i to jedno tylko wiem i rozumiem, że dusza, to jest sam duch tej duszy staje się jedno z Bogiem, który będąc najczystszy i najwyższy Duchem, ducha tego z sobą jednoczy chcąc tym sposobem okazać miłość, jaką nas boski majestat jego miłuje i dać poznać niektórym duszom, do jakiego niepojętego stopnia ta miłość jego dochodzi, abyśmy wszyscy znali i wielbili i wysławiali boską nad nami łaskawość jego. Taki ogromny, nieogarniony majestat tak się raczy łączyć ze stworzeniem swoim, że na podobieństwo małżonka, nierozzerwalnym węzłem związanego, nigdy tej duszy, którą sobie poślubił nie opuści.

ZAWSZE Z BOGIEM

Jak w małżeństwie osoby sobie oddane należą już na zawsze do siebie, tak również i w tych zaślubinach duchowych dusza staje się niepodzielną własnością Boga i czuje go zawsze

wyraziście w najgłębszej swej istocie. W tych zaślubinach duchowych — pisze Święta mistrzyni — dusza ciągle zostaje z Bogiem swoim w owym wnętrzu najgłębszym i nigdy się z nim nie rozłącza.

Zjednoczenie to jest jakoby wodą z nieba, deszczem czy rosą padającą do rzeki albo do krynicy i z wodą tychże się zlewającą; tu już nikt tych dwojga wód nie rozdzieli ani nie rozróżni, która jest z nieba, a która z krynicy czy z rzeki; albo jak strumień, wpadający do morza i nierozdzielnie w nim wody swoją zanurzający; albo jeszcze jak światłość dzienna, dwoma oddzielnie oknami do pokoju wpadająca, a przecie jedną światłość stanowiąca. Może to miał na myśli święty Paweł, gdy mówił, że — „Kto się łączy z Panem, jednym duchem jest“ — ukazując na ono wysokie małżeństwo, w którym majestat boski sprawuje takie między sobą a duszą zjednoczenie. I te drugie słowa Apostoła — „Mnie żyć jest Chrystus, a umrzeć zysk“ — dusza tu może — jak sądzę — zastosować do siebie; tu bowiem już duchowny on motyl, o którym mówiliśmy, umiera z rozkoszą, bo już życiem jego jest Chrystus. Że tak jest, to w dalszym następstwie dusza coraz lepiej poznaje po skutkach; czuje coraz wyraźniej, że Bóg sam jest sprawcą i dawcą życia jej; świadczą jej o tym tajemne natchnienia i porywy, często kroć tak żywe i głębokie, że żadną miarą nie może wątpić o boskim ich źródle, a które choć ich wyrazić i opisać nie zdoła, nieraz jednak do takiej dochodzą potęgi, że mimo woli wybuchają w słowach gorącej miłości i tęsknoty. O życie życia mego! o podporo, która mnie wspierasz! takie i tym podobne słowa dusza w niepowstrzymanym uczuciu tych wezbrań jakby poniewolnie z siebie wydaje. Wtedy z onych piersi Miłości wiekuistej, którymi Bóg bezprzestannie karmi tę duszę, falami spływa mleko pociech niebieskich na pokrzepienie wszystkiej czeladzi twierdzy; chce Pan, by i im dostała się jaka częśćka tej nieogarnionej rozkoszy, w jaką opływa dusza i dlatego z tej głębokiej rzeki, w której się pogrążyła maluczka ona kryniczka, chwilami wypuszcza strumyki wody żywej, aby i ci, którzy w potrzebach domowych służą tym dwojgu oblubieńcom, mieli z niej ochłodę i pokrzepienie.

KU WIECZNYM ŚWITOM

Przeszedłszy ciernistą drogę udręczeń, pokus i walki, dopełniwszy mistycznej ofiary na Golgocie bólu weszła teraz du-

sza w świetlaną krainę szczęścia będącego już niejako przed-
sionkiem nieba. Trwa w słodkim pokoju i jak leciuchna biała
łódka płynie po szafirowych falach życia ku wiecznym świo-
tom.....

„Takich przedziwnych skutków używa Bóg duszy, gdy ją
w tym siódmym mieszkaniu z sobą złączy, wraz z onym „poca-
łowaniem ust swoich“, którego pożąda i prosi oblubienica w
Pieśni. Tu bowiem sądzi, spełnia się ta jej prośba. Tu łania zra-
niona w obfitości znajduje źródło wód, których pragnęła. Tu
raduje się w rozkoszach przybytków bożych. Tu gołębica, przez
Noego wypuszczona z korabia, dla sprawdzenia czy już minęła
nawałność potopu, znajduje gałązkę oliwną, oznajmując, że
natrafiła na grunt stały wśród burz i powodzi tego świata. O
Jezu! kto by to umiał dojść ukrytego znaczenia wszystkich,
a musi ich być tyle! — miejsce Pisma świętego, opisujących
całą głębokość tego pokoju duszy! Boże mój, ty widzisz, ile
nam zależy na posiadaniu tego pokoju; dajże wszystkim wier-
nym swoim dobrej woli, aby go szukali“.

Na tym kończę te miłe i dla mnie bardzo drogie rozważa-
nia nad cudowną księgą „Twierdzy Wewnętrznej“.

O. Bernard od M. B.
karm. bosy.

Z rozważań o Mszy św.

Ciąg dalszy.

„*Si scires donum Dei*“... Gdyby dusza za tchnieniem Ducha
Świętego pojęła i zrozumiała całą wzniosłość komunii świę-
tej, całe jej życie stałoby się jednym ciągłym aktem wdzięcz-
ności, jednym ciągłym zapalem i porywem, którego centrem,
początkiem i końcem byłaby komunja święta. „*Lecz człowiek
cielesny nie pojmuje tego, co jest Ducha świętego* (I Kor.
II, 14) i dlatego też kapłan przejęty tą wielką prawdą wznosi
do Boga to krótkie, lecz pełne usilności westchnienie: „*Cośmy
usty przyjęli, niech czystym pojmiemy umysłem*“... Pewny bo-
wiem jest, że jeżeli pojmie choć w części wartość i znaczenie
komunii świętej, wtedy nie będzie musiał silić się na dobiera-
nie słów wdzięczności, bo każda czynność, każda ofiara, każde

technienie duszy jego stanie się nowym hymnem wdzięczności, wszystkie jego władze i uczucia serca będą zawsze skierowane ku jednemu celowi, ku komunii świętej. Pod wpływem Ducha świętego poryw serca nie ograniczy się do jednej chwili, lecz trwać będzie od jednej komunii świętej do drugiej.

Błagajmy tedy wraz z kapłanem i Kościołem świętym, by Bóg raczył oświecić nasz umysł, byśmy pojąć mogli ten niewymowny dar Boży, bo wtedy tylko zdolni będziemy do życia prawdziwie eucharystycznego.

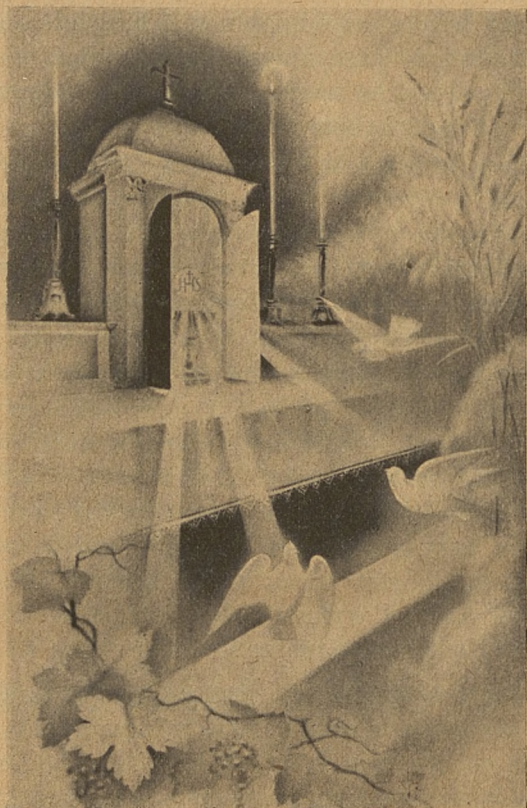
Z pierwszym westchnieniem łączy kapłan drugie: „*Dar doczesny niech się nam stanie lekarstwem na wieczność*“... Jak w pierwszym westchnieniu kapłan był przejęty myślą o życiu eucharystycznym na ziemi, tak w tym westchnieniu myśl jego sięga już życia wiecznego w niebie.

Wiemy, że sakramentalne życie Chrystusa jest w nas bardzo ograniczone, zależne bowiem jest od krótkotrwałego istnienia w nas świętych postaci. Po zniszczeniu tychże Jezus Chrystus sakramentalnie istnieć w nas przestaje. Słusznie więc komunია święta może się zwać „*darem doczesnym*“. Lecz powiedział Chrystus, że „*Pokarm*“ — który On nam daje, „*trwa ku żywotowi wiecznemu*“, bo komunია święta w skutkach swych prawdziwie jest wieczną. Te właśnie skutki wieczne ma na myśli kapłan wymawiając liturgiczne westchnienie: „*Dar doczesny niech się nam stanie lekarstwem na wieczność*“.

Krótkie to westchnienie jest jakby powtórzeniem pierwszego, bo kto żyje życiem eucharystycznym, dla tego komunია święta staje się wieczną w swych skutkach, bo już tu za życia staje się lekarstwem na naszą słabość i nieudolność, dodaje nam nowych sił przeciw wszelkim zakusom nieprzyjaciół naszej duszy, a w końcu wysługuje nam życie wieczne: „*Albowiem kto pożywać będzie tego Chleba, żyć będzie na wieki*“ (Św. Jan VI, 51).

Podwójną myśl: o życiu eucharystycznym tu na ziemi i życiu wiecznym w niebie rozwija kapłan jeszcze raz w następującej modlitwie: *Ciało Twe, Panie, które spożyłem i krew, którą wypilem, niech przywrze do wnętrzości moich i spraw, ażeby zmaza grzechów nie pozostała we mnie, którego czyste i święte posiliły Sakramenty. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.*

„Niech przywrze do wnętrzości moich... jaka usilność błagania przebija z tych tak prostych na pozór słów. Słowa te są jakby echem modlitwy przygotowanej: „Nie dopuszczaj Panie, abym się od Ciebie kiedykolwiek odłączył“....



Chleb, który wam dam, jest ciało moje...

Jestem słaby i nieudolny, przez jedno zapomnienie już odłączam się od Ciebie, dlatego Ty Panie racz przylgnąć mocno do wewnętrznej istoty mej duszy, przeniknij jej władze, rozum, wolę i pamięć, trzymaj mnie Panie jakby na uwięzi, iżbym już o niczym nie rozumował, niczego nie pragnął, o niczym nie pamiętał jak tylko o Tobie.

Oto krótka modlitwa o życie prawdziwie eucharystyczne. Być na wskroś przejętym Chrystusem utajonym w Najśw. Sa-

kramencie to myśl, którą winno być nacechowane całe nasze dziękczynienie po komunii świętej.

„Spraw, aby zmaza grzechów nie pozostała we mnie”..... Pozostałość grzechu to jedyne niebezpieczeństwo grożące naszemu życiu eucharystycznemu, naszemu życiu wiecznemu, tryskającemu niejako z pierwszego. Bo cóż nas może odłączyć od Chrystusa jeżeli nie grzech.

Mocno winniśmy ufać, iż miłosierny Bóg odpuścił nam już przed komunią św. nasze wszystkie grzechy. Każdy jednak grzech osłabia naszą wolę, rozbudza namiętności, i stąd to nawet po odpuszczeniu grzechów pozostaje w nas pewne, jakby usposobienie do grzechu, tak iż za byle powiewem pokusy, gdy łaska Boża nas w czas nie wesprze, możemy się stoczyć w przepaść nowych grzechów.

Z jakąż więc usilnością winniśmy błagać wraz z kapłanem, by Bóg raczył wyniszczyć w nas wszelką pozostałość grzechów, by wzmocnił naszą wolę, byśmy bezpiecznie mogli żyć życiem prawdziwe eucharystycznym i tak dojść do wiecznego żywota. C. d. n.

*O. Terejusz od św. Agn.
karm. bosy.*

Kilka myśli

z okazji przeniesienia szczątków Sługi Bożego O. Rafała Kalinowskiego.

Wielką uroczystość święcił Karmel Polski w klasztorze w Czerny dnia 18 października b. r. Oto z grobu na tamtejszym cmentarzu klasztornym wydobyto śmiertelne szczątki O. Rafała Kalinowskiego i w 30 blisko lat po jego śmierci umieszczono je w nowej trumnie, zamurowanej w kaplicy świętego Jana od Krzyża, przy kościele OO. Karmelitów Bosych.

Stała się rzecz, na którą od dawna czekali czciciele O. Rafała, a która jest widomym znakiem, że ta cześć rośnie i potęguje się. — Jak wiedzą niemal wszyscy czytelnicy „Głosu Karmelu“, prawie od dnia śmierci O. Rafała rozpowszechniało się mniemanie, że kiedyś O. Rafał będzie odbierał cześć należną świętym. Zbliżamy się powoli, lecz wytrwale do tego momentu. Już wstępne czynności z tym związane mają się ku końco-



Przeniesienie zwłok O. Rafała Kalinowskiego, karm. b. z cmentarza do kaplicy w Czerny m dn. 18. X. 1932. — W pośrodku siedzą: J. E. Ks. Biskup Dr Stanisław Rospond Dr. Leon Wachholz b. dziekan Uniwersytetu Jagiellońskiego. Członkowie procesu inform. oraz mierni.

wi, czego widomym znakiem przeniesienie śmiertelnych szczątków O. Rafała.

Z okazji tego niepowszedniego zdarzenia nasuwają się myśli, które doprowadzają do wniosków mających szersze znaczenie. A myśli te dotyczą wartości poświęcenia życia O. Rafała dla wielkiej idei, jaką była dla niego idea Niepodległej i katolickiej Polski. I oto 30 lat jest zrębem czasu, w którym można osądzić wartość cierpienia i ofiary poniesionej przez Ojca Rafała dla tej idei i porównać w jakim stosunku ta idea znajduje się do naszej rzeczywistości.

Rzucmy okiem na pewne fakty!

W niespełna 7 lat po jego śmierci wybuchła wojna światowa, ta wojna, która przyniosła Polsce wyzwolenie. Echa tej wojny docierały do murów klasztornych w Czerny i odbijały się od lasów otaczających grób na cichym cmentarzu klasztornym. W 11 lat po śmierci O. Rafała Polska zrzuciła okowy stuletniej przeszłości niewoli. Ideał zmarłego został zrealizowany od lat 19. Czy zmartwychwstała Polska odpowiedziała wszystkim pragnieniom wygnańca sybirskiego i katorżnika? Czy ogrom bohaterskiego poświęcenia i zaparcia się jego znalazł odzwiek w życiu narodu, dla którego cierpiał katusze i męki katorżnicze? Czy wielki testament miłości, który zmarły

głosił swoim życiem zaczął się wypełniać? Czy naprawdę zjednoczony naród Polski rozpoczął pracę nad realizacją jego wielkiej myśli, jaką była idea nawrócenia Rosji na katolicyzm, a w dalszym ciągu złączenia tego olbrzymiego ludu z polską kulturą i cywilizacją? Gdybyśmy te pytania zaczęli analizować to kto wie, jaką by była odpowiedź.... Może w pewnej części wypadłaby ona ujemnie, może w niejednym wypadku bardzo ujemnie... Historia wyda kiedyś sąd o ludziach i pokoleniu, które w spadku odziedziczyło skarb najcenniejszy dla życia narodu to jest niepodległość polityczną, jako zadatek niepodległości duchowej i jako skarb, z którego należy mądrze czerpać dla przyszłości...

A teraz ciśnie się pytanie, co robić, aby bezcenna ofiara, którą Ojciec Rafał złożył na ołtarzu drugiej umiłowanej idei nawrócenia Rosji, a którą stanowiła jego męka i cierpienia w katordze sybirskiej — w ogóle praca życia całego nie poszła na marne? I tutaj nasuwa się myśl, żeby każdy poszczególny Polak czy Polka, żeby każda organizacja znająca pracę i życie O. Rafała w swoim kole i w swoim zakresie przyłożyła się do realizacji idei wskazanych przez wielkiego Syna Karmełu.

Można to czynić przez zastanawianie się nad jego życiem i czynami i wyciąganiem stąd wniosków praktycznych, a także przez stosowanie środków nadprzyrodzonych jak modlitwy, aby Bóg dopomógł przez fakt wyniesienia O. Rafała na ołtarze do nawrócenia Rosji, która dzisiaj jęczy pod obuchem gorszym niż za czasów carskich.

Ale trzeba nie zapominać także o wielkim niebezpieczeństwie, jakie zagraża ciągle nam, jako najbliższym sąsiadom Rosji sowieckiej, wskutek przeciekania stamtąd hasel bezbożnego bolszewizmu. Trzeba nie lada odporności zwłaszcza wobec dzisiejszej nędzy materialnej, aby duch nie dał się zamroczyć i porwać ułudnym doktrynom. Bo i jakżeż można by myśleć o nawróceniu Rosji, gdy się samemu zostanie wciągniętym we wstrętny krąg bezbożniczych hasel, fałszywego światopoglądu bolszewickiego? I tutaj trzeba gorąco przy pomocy znowu nadprzyrodzonych środków starać się za przykładem O. Rafała o zachowanie nieskażonego ducha narodu.

Niech ten wielki patriota, wielki syn św. Teresy od Jezusa i św. Jana od Krzyża wstawiennictwem swoim u Boga do-

pomoże nam do wyjścia z nieszczęść i usunięcia przeszkód, które tamują nasz rozwój narodowy i społeczny i hamują nasz postęp ku prawdziwej wielkości. Niech zjednoczeni myślą o wielkim Polaku-patriocie, a tak prostym i pokornym w życiu zakonniku. Czytelnicy „Głosu Karmelu“ wyciągną z tych uwag konsekwencje, i niech każdy w swoim zakresie wedle sił i możliwości stara się o to, aby potężnym swoim wstawiennictwem u Boga dopomagał nam Ojciec Rafał do rozwiązania trudności na drodze ku wielkiej, prawdziwie katolickiej, oświeconej duchem miłości Polsce, pełniącej wielką misję dziejową na Wschodzie, o jakiej On marzył zamykając oczy na sen wieczny przed 30 laty.

Dr Emilian Ostachowski

Ku zjednoczeniu

Żywot S. Gabrieli od Matki Boskiej Bolesnej, karmelitanki Dzieciątka Jezus III Zak. Karm. ofiary heroicznej miłości i cierpienia, zmarłej w Sosnowcu 20/VIII 1934 roku.

ROZDZIAŁ I.

BIAŁY KWIATEK

(ciąg dalszy).

..., „Jezus przyrównuje się do kwiatka polnego: „Jam jest kwiat polny i lilia padolna“. Kwiaty ogrodowe są ogrodzone, nie ma do nich dostępu... kwiat polny jest przystępny dla każdego...

Ten Władca nieba i ziemi, w którego rękę ważą się losy narodów, pragnie przyjść w pomoc każdemu będącemu w potrzebie... Jakby wybiega i mówi: „Powiedz mi, czego byś ode mnie pragnął, czym mogę cię najlepiej udarować? Kocham cię i pragnę ci przyjść we wszystkim z pomocą“.

O Jezu, co za niepojęta miłość Najśw. Serca Twego!

Jakże Cię, mój Panie nie miłować całym sercem i duszą za taki bezmiar dobroci? Starać się będę, o Jezu, bym się coraz głębiej pogrążała w przepaści Twojej miłości... by Cię i inni coraz więcej miłowali... to pragnienie mnie unosi od chwili, gdy po raz pierwszy przyszedłeś do mej duszy“ *).

*) Zapiski rekolekcyjne z 26 VIII, 1931 r.

Te płomienne miłością słowa, zapisane niedługo przed śmiercią S. Gabrieli odsłaniają nam nieco rąbek tajemnicy mało znanej, przeżyć jej duszy w chwili 1. komunii świętej.

Czytam jeszcze raz:

„Starać się będę, bym się coraz głębiej pogrążała w przepaści twej miłości Jezu... by Cię i inni coraz więcej miłowali... to pragnienie unosi mnie od chwili, gdy *po raz pierwszy* przyszedłeś do mej duszy“.

Jakżeż głębokie uczucia musiały przejać młodą duszyczkę w tym szczęśliwym dniu 1. komunii św., gdy przetrwały długie lata i jako wytyczne zadań życiowych zaznaczyły dwa punkty: pogrązać się coraz głębiej w przepaść miłości Jezusowej i do tej miłości innych nakłaniać!

Szczęśliwa dusza, która tak korzysta z „pocałunku Jezusa“ w przyjęciu go *po raz pierwszy*!

W dniu 1. komunii św. Marylki nie było radosnych zewnętrznych objawów towarzyszących zwykle tej jedynej w życiu ludzkim chwili. Napróżno wyobrażalibyśmy sobie jej piękną dziecięcą osóbkę w długim szeregu podobnych do niej, w biel ubranych dziewczynek, idących ze śpiewem do świątyni odświętnie ubranej, przed ołtarz w kwieciu i blaskach gorejących świec tonący.

Pierwsza komunია św. Marylki była już naznaczona stygmatami tej ofiary, którą miała spełnić w swoim życiu.

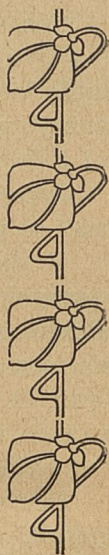
Pokoik skromnie ustrojony, łóżeczko, na nim blada postać dziewczynki, z usteczkami spalonymi gorączką, z oczyma dziwnie błyszczącymi.... Sędziwy kapłan przynoszący dziecku Pana Jezusa w białej hostii — oto obraz 1. komunii św. Marylki.

Koleżanka Marylki i jej serdeczna powiernica S. G. tak opowiada o tej chwili:

„Jako dziecko w wieku 6 lat zapadła Marylka w ciężką chorobę. Gorączka wzrastała, doszła do 40°. W chwilach zelżenia gorączki usilnie prosiła matkę, by jej pozwolono przyjąć Pana Jezusa. Matka choć uważała ją jeszcze za młodą, nie mogła się oprzeć, gdy córeczka chwytła ją białymi, słabymi rączkami i spalonymi wargami szeptała: „Mamusiu, poproś księdza, niech mi przyniesie Jezusa“. Posłano po kapłana, przystrojono pokoik. Drżący głos dzwonka dolatujący z dala oznajmił uszczęśliwionemu dziecku, że Boski Gość już się zbliża...

Pierwsza spowiedź, krótka nauka, płomienne, tęskne spojrzenie jasnych dziewczęcych oczu na białą Hostię, akt miłości i... Jezus Eucharystyczny wszedł do czystego serduszka Marylki.

Wszedł po raz pierwszy do swego wybranego ogrodu, który z latami miał się stawać coraz słodsza Jego rozkoszą.



Maria Skorupówna.

Po odejściu kapłana Marylka długo pozostała sam na sam ze swoim Gościem.

Pewnego razu jedna ze współsióstr zakonnych zapytała S. Gabriellę: „Co byś, Siostro napisała, gdyby ci przyszło o-pisać 1. komunię świętą?”

Młoda zakonnica spojrzała w zamyśleniu gdzieś w dal swymi pięknymi oczyma, po czym odpowiedziała:

— „To samo, co św. Terenia w „Dziejach duszy“.

Jakże znamienna odpowiedź!

Te same więc uczucia przelewały się przez duszyczkę Marylki, jasnookiej, nieco melancholijnej córki polskiej ziemi, które wypełniały serce żywej, również modrookiej bretonki z Alecon, w której ślady tak wiernie miała iść ku świętości.

Możemy więc śmiało odnieść do Marylki Skorupówny słowa Tereni Martin :

„O, jak słodkim dla duszy mojej było to pierwsze przyjęcie Jezusa! Czułam, że jestem kochana i mówiłam nawzajem: „Kocham Cię, oddaje Ci się na zawsze“. Pan Jezus niczego ode mnie nie chciał, nie żądał innej ofiary. Oddawna już Jezus i Marylka poznali się i zrozumieli. Nasze spotkanie dnia tego nie mogło już zwać się prostym spojrzeniem, ale było raczej zjednoczeniem. Nie było już nas dwoje, Marylka zniknęła jak kropla wody w oceanie. Jezus sam pozostał, był Mistrzem i Królem! Czyż Marylka nie prosiła Go, by odjął jej wolność? Lękała się tej wolności, czuła się tak słabą, tak wątłą, że na zawsze chciała połączyć się z mocą Bożą“.

Od chwili 1. komunii św. Marylka pragnęła jak najczęściej przyjmować i nawiedzać „tego dobrego Jezusia, który z taką miłością przyszedł do niej w chwili jej cierpień“. Ponieważ zaś matka, mając wzgląd na delikatne zdrowie córki, nie pozwalała jej na częste wychodzenie do kościoła, więc Marylka używała niewinnego podstępu. Prosiła matkę, aby mogła załatwiać jej liczne sprawunki, a przy tej sposobności wychodząc nieco wcześniej z domu, mogła odprawić Nawiedzenie Najśw. Sakramentu.

Przy tej gorliwości małej Marylki zdarzył się raz taki dziecinny wypadek.

Już późno, około 10 godz. wyszła dziewczynka z domu. Weszła do kościoła i pomodliwszy się poszła poprosić księdza, by jej dał Komunię św.

Ksiądz patrząc na wiotką postać dziewczynki i niedowierzając, by tak długo była na czczo, zapytał:

— Coś jadła na śniadanie?

— Chleb i mleko — odpowiedziała Marylka.

— I teraz po śniadaniu chcesz przystąpić do Komunii świętej? Dziewczynka zawstydzona poczęła się tłumaczyć, iż zupełnie zapomniała o zjedzonym śniadaniu... że tak gorąco pragnęła przyjąć komunię św.... Zaczny kapłan widząc jej głęboki smutek wytłumaczył jej znaczenie i wartość komunii duchownej, z czego Marylka ucieszyła się ogromnie i odtąd często korzystała z tej praktyki.

Od chwili 1. komunii św. lubiała też powtarzać słowa, które później stały się hasłem jej życia: „Płonać, by spłonać!“

O-is.

O przebudowie świata

Wielkie święto Chrystusa-Króla, które święciliśmy w ostatnią niedzielę października, przyniosło nam nowe hasło, rzucone przez Episkopat polski dla milionowej rzeszy katolików stojących w szeregach Akcji Katolickiej. Hasłem tym jest: „Katolickie zasady społeczne, podstawą socjalnej przebudowy świata“.

Co to znaczy? To znaczy, że trzeba przede wszystkim świat przebudować, czyli ułożyć stosunki pomiędzy ludźmi tak, aby człowiek dla człowieka był bratem a nie wilkiem. Trzeba przebudować warunki w jakich ludzie żyją, w ogóle życie społeczne, czyli z łacińskiego socjalne.

Dzisiejszy porządek jaki panuje na świecie sprzeciwia się prawu Bożemu, prawu natury, rozumowi, sprawiedliwości i miłości. Stwierdzą to papieże Leon XIII i Pius XI w swoich Encyklikach, czyli listach wystosowanych do biskupów i wiernych całego świata. Encykliki te: „Rerum novarum“, która ukazała się w roku 1891 wydana przez Leona XIII i „Quadragesimo anno“, wydana przez Piusa XI w roku 1931 nawołują do zmiany stosunków. Ojciec św. Pius XI stwierdza olbrzymio rozlaną niesprawiedliwość społeczną i płynącą stąd nienawiść, czyli walkę klas i nawołuje do wyrównania przedziału pomiędzy bogatymi a ubogimi, pomiędzy posiadającymi i nieposiadającymi. Widząc to co się dzieje na ziemi z wyżyn Stolicy Piotrowej woła i zaklina wszystkich ludzi dobrej woli, aby przystąpili do dzieła odnowy społeczeństwa. Zwłaszcza chodzi o pośpiech, bo straszliwy wróg ludzkości komunizm, wysyła swoje nauki i swoich agentów na wszystkie części świata, aby ludzi obalamucić, wyzyskać ich słabość i biedę i pchnąć ich do czerwonego piekła bolszewickiego.

W encyklice „Quadragesimo anno“ Ojciec święty podaje plan przebudowy społecznej, który polega na tym, że łączą się ze sobą w grupy ludzie tych samych zawodów tak pracodawcy jak i robotnicy. Na przykład jeden stan mogliby tworzyć fabrykanci wyrobów metalowych i robotnicy metalowi, drugi właściciele posiadłości ziemskich i robotnicy, trzeci pracodawcy i pracownicy umysłowi i t. d. Tak połączone zawody stanowią korporacje, a ustrój taki oparty na wzajemności ludzi nazywa się korporacjonizmem. Nie możemy się jednak dłużej nad tym zastanawiać. Wymaga to dużo miejsca na omówienie tego przyszłego współżycia ludzi jak je wskazują encykliki papieskie. W każdym razie trzeba aby katolicy te encykliki czytali, aby je znali i starali się wprowadzić w życie. Taki ustrój, takie współżycie ludzi ze sobą jak proponują papieże zapobiegnie nienawiści, krzywdom i zbliży królestwo Boże ku ziemi. Już w niektórych państwach jak w Portugalii i w Austrii wprowadzają ten ustrój. Obyśmy i my w Polsce zechcieli wstąpić na tę drogę ku chwale Bożej i pożytkowi naszej Ojczyzny.

Dr E. Ostachowski

Kronika karmelitańska

Przeniesienie zwłok Sługi Bożego O. Rafała Kalinowskiego

Proces informacyjny o beatyfikację O. Rafała Kalinowskiego zbliża się do końca. Zgodnie z przepisami prawa kościelnego przy ukończeniu tego procesu odbyła się ekshumacja trumny Sługi Bożego, zbadanie zwłok i złożenie ich w innym odpowiednim miejscu.

W tej rzewnej, a u nas w Polsce bardzo rzadkiej ceremonii, która się odbyła 18 października b. r. wzięli udział: J. E. Ks. Biskup Dr. Stanisław Rospond, Przew. Ks. Rektor Szymbor „promotor fidei” w procesji, Przew. O. Czesław Szuber, prowinc. OO. Kapucynów, X. Dr. Bruno Halla, notariusz, Dr Leon Wachholz b. dziekan uniwersytetu Jagiell., Dr Stanisław Wrona, Lekarz okręgowy z Krzeszowic, Przew. O. Wincenty, postulator dla spraw beatyfikacyjnych zakonu OO. Karmelitów Bosych przybyły z Rzymu, Przew. O. Franciszek prowincjał Karmelitów, b. wicepostulator, O. Benedykt, Przew. O. Anzelm Kubit, Prowincjał OO. Franciszkanów i inne wybitne osobistości, które pozostawały w bliższej znajomości z O. Rafałem.

Czcigodne zwłoki przełożono do nowej trumny i złożono w specjalnie przygotowanej niszy przy wejściu do kościoła w klasztorze w Czerny.

Błagajmy gorąco Boga o łaski i cuda za wstawiennictwem Sługi Bożego O. Rafała Kalinowskiego, które by przyspieszyły wielką chwilę jego beatyfikacji!

Uwaga: O łaski i cuda należy prosić *wyłącznie* za pośrednictwem O. Rafała, gdyż liczne podziękowania jakie otrzymujemy za odebrane łaski przez pośrednictwo O. Rafała, są zwykle związane z modlitwą i do innych świętych, więc nie mogą uchodzić za łaski odebrane *tylko* za pośrednictwem tego Sługi Bożego.

Wiadomości o odebranych łaskach i cudach (o ile możliwości z potwierdzeniem lekarza i księdza) należy przesyłać pod adresem: *O. Benedykt, wicepostulator, Wilno, Ostrobramska 12.*

J. E. Nuncjusz Apostolski w Ostrej Bramie

Dnia 11 października o godz. 5.10 po poł. przybył do Wilna J. E. Arcybiskup Filip Cortesi, Nuncjusz Apostolski w Polsce.

Na powitanie Dostojnego Gościa miasto przybrało szatę odświętną. Drogę, którą miał przejeżdżać udekorowano flagami papieskimi i narodowymi.

Gdy pociąg wiozący Przedstawiciela Ojca św. przybył na stację, na powitanie tak Dostojnego Gościa wyszli Ks. Arcyb. Metropolita Wileński; p. L. Bociański, wojewoda wileński; generał Kleeberg, przed-

stawiciel wojska; profesorowie uniwersytetu; przewodniczący organizacji kościelnych i społecznych oraz zastępy młodzieży szkolnej i tłumy wiernych.

Po pierwszym powitaniu na dworcu kolejowym Dostojny Przedstawiciel Ojca św. skierował kroki swe do Ostrej Bramy. Tutaj po-



*J. E. ks. Arcyb. F. Cortesi, nuncjusz apostolski,
oraz J. E. ks. Arcyb. Jalbrykowski.*

witali Go OO. Karmelici bosi, ubrani w białe płaszcze i procesjonalnie wprowadzili do kaplicy przed Cudowny Obraz Matki Miłosierdzia.

Po krótkiej modlitwie J. E. Nuncjusz Apostolski ubrał się w szaty pontyfikalne i wygłosił dłuższe przemówienie w języku włoskim, do kilkunastotysięcznego tłumu. Przemówienie swe rozpoczął słowami: „Niech będzie pochwalona Matka Boska Ostrobramska“, wypowiedzianymi po polsku.

„Jestem wzruszony — mówił — waszą wiarą i przyjęciem, jakie mi zgotowaliście. Widzę w tym wielką miłość względem Ojca św., Piusa XI, którego jestem Przedstawicielem, który tutaj swego czasu modelił się jako pierwszy Nuncjusz w wolnej Polsce.

Mówi historia, że tutaj w waszym mieście powstał pewnego razu pożar. Ogień zniszczył wszystko, co tylko napotkał posuwając się coraz dalej. Lecz gdy doszedł do Ostrej Bramy, nagle ustał. Dzisiaj przy granicy waszej płonie inny ogień. Oby Ostra Brama znów stała się cudotwórczą, i ten ogień, który płonie nad granicą, by się nie wdierał w wasze państwo, ale by przy granicy gasnął.

Bądźcie wiernymi katolikami.

Bądźcie czcicielami Najśw. Marii Panny“.

W dniu 13 października, o godz. 7-ej odprawił mszę św. przed Cudownym Obrazem Matki Miłosierdzia w Ostrej Bramie; bezpośrednio po tym zwiedził nasz klasztor w towarzystwie Arcypasterza wileńskiego i ks. Biskupa Gawliny.

25-lecie^{re} profesji zakonnej

Konwent nasz krakowski obchodził dnia 27 października miłą uroczystość 25 lecia profesji zakonnej W. O. Benedykta od św. Rodziny, definitora naszej prowincji. Czcigodny O. jubilat należy do klasztoru naszego w Wilnie, lecz w sprawie beatyfikacji W. O. Rafała przybył do Krakowa, gdzie święcił dzień swego jubileuszu. W sam dzień uroczystości odprawił W. O. Solenizant uroczystą mszę św. a wieczorem na jego cześć odbyła się w konwencie krakowskim skromna akademія, w której brał także udział ojciec dostojnego jubilata. Podczas tej akademii podniesiono zasługi W. O. Definitora dla polskiej prowincji. Wiel. O. Benedykt znany jest ze swej wielkiej pracowitości i poświęcenia dla naszej prowincji — był bowiem przez dłuższy czas prokuratorem prowincjalnym a teraz jest definitorem i postulatorem polskiej prowincji, który to urząd niemało mu przynosi trudu z powodu toczącego się obecnie procesu o beatyfikację O. Rafała.

Czcigodnemu Jubilatowi życzymy obfitego błogosławieństwa Bożego na dalsze życie w szeregach synów Karmelu.

„Z deszczu róż“ św. Teresy od Dzieciątka Jezus

Kraków — Trzy miesiące cierpiałam ból nogi, na której otworzyła się rana. Po ukończonej uroczystości św. Teresy od Dziec. J. (u OO. Karmel. w Krakowie) otrzymałam na ulicy 2 płatki róży od nieznanym mi pani. Wróciwszy do domu jeden płatek położyłam na bolącą ranę i o dziwo ból natychmiast ustał i rana wkrótce też się zagoiła. Dziękuję Ci za to nasza ukochana Tereniu.

Maria Żurkowa.

Wywiązując się z danego przyrzeczenia składaam najserdeczniejsze podziękowanie Najśł. Sercu P. J. Matce Niepokalanej i św. Teresie od Dz. Jezus za uratowanie życia po ciężkiej bardzo operacji i błagam nadal o opiekę.

Adela.

Lwów. Dziękuję serdecznie Najśł. Sercu P. Jezusa, Najśw. Marii Pannie, św. Teresie od Dz. J. i św. Ekspedytowi za łaskę pomyślnego złożenia egzaminów

Maria Szczerbiana.

Mysłowice — Najgorętsze dzięki składaam Królowej Karmelu, P. Jezusowi w Mogile i św. Teresie od Dzieciątka Jezus za rychłe uzdrowienie złamanej ręki. Polecam się dalszej niebieskiej opiece.

Pioskowikówna.

Wiśniowice — Składaam najgorętsze podziękowanie Najświętszej Matuchnie, św. Teresie od Dz. J. i św. Antoniemu za pomyślne złożenie egzaminu, oraz proszę o dalszą pomoc w drodze, którą sobie obrałam.

Janina Głowacka.

Wierbka — Świętej Teresie od Dz. Jezus gorąco dziękuję za cudowną opiekę i pomoc w ważnej sprawie.

Aleksandra Moes.

Kraków — Najśłodszemu Sercu J., Matuchnie Najśw., św. Józefowi, św. Annie, św. Tereni i św. Antoniemu dziękuję gorąco za wysłuchanie moich prośb i modlitw i udzielenie łask, o które prosiłam.

Anna Jugowcówna

Ostrów Wlkp. — Dziękuję gorąco św. Teresie za wyproszenie łaski wyzdrowienia matki z ciężkiej choroby.

ks. Leon Płotka.

Poznań — Całym sercem dziękuję Matce Najświętszej z Góry Karmelu za uzyskaną wielką łaskę prosząc o dalszą opiekę.

M. Oberowa.

Poznań — Składaam tą drogą podziękowanie św. Tereni i św. Antoniemu za otrzymanie za pośrednictwem Matki Marii Ksawery wielkiej łaski.

Jadwiga hr. Ronikier z Brzozowskich.

Rzeszów — Z najgłębszą wdzięcznością składaam najgorętsze dzięki Najśł. Sercu J., Najśw. Marii Pannie, św. Józefowi, św. Teresie od Dzieciątka J. i św. Judzie Tadeuszowi za wiele łask otrzymanych i proszę o dalszą opiekę i błogosławieństwo w rodzinie.

Bronisław Pachół.

Kraków — Przepełniona wdzięcznością dziękuję Najświętszej Matuchnie Ostrobramskiej, św. Tereni od Dziec. J. i św. Józefowi za otrzymane łaski i proszę o dalszą opiekę.

Emilia Dz.

Babice — Matce Najświętszej, Najśłodszemu Sercu Jezusowemu i bł. Andrzejowi Boboli za cudowne uzdrowienie mnie z ciężkiej choroby dziękuję najgoręcej.

Zofia Radomyska.

Lwów — Matce Boskiej Szkaplerznej za pomyślne załatwienie sprawy najserdeczniej dziękuję.

Maria Krykiewiczowa.

Rutki — Za odebrane łaski dziękuje

Zofia Gleinert

Kraków — Za łaski dziękuje

N. N.

Całym sercem dziękuje św. Józefowi i Matce Boskiej Nienustającej Pomocy za mieszkanie dla siostry i za powrót do zdrowia tejże, oraz za uzdrowienie mojej służącej, dla której jeszcze proszę św. Józefa o pewną łaskę.

Siostra III Zak. karm.

Kraków — Wywiązując się z danego przyrzeczenia składam serdeczne podziękowanie Matce Najświętszej za łaskawe uzdrowienie i uchronienie od ciężkiej operacji, która mi groziła, a która po odprawieniu nowenny, użyciu wody z Lourdes i gorących modłów okazała się niepotrzebną.

Maria Świtkowska

Podziękowanie O. Rafałowi.

Czerna — Kilka miesięcy byłem chora. Odczuwałam dotkliwy ból i zawroty w głowie, tak iż chodzić zupełnie nie mogłam. Przyszłam jednak na grób O. Rafała i przyłożyłam ziemi z jego grobu. Bóle mię zaraz opuściły. Obecnie jestem zupełnie zdrowa za co z głębi serca dziękuje O. Rafałowi.

Maria L.

Krzyszowice — W miesiącu lipcu 1937 złożony ciężką chorobą na tle ropnego zapalenia wyrostka robaczkowego — w oczekiwaniu (w szpitalu OO. Bonifratrów) na wynik operacji, ofiarowałem się pośrednictwu Sługi Bożego, O. Rafała Kalinowskiego z Czerny z przyrzeczeniem, że jeżeli szczęśliwie wyzdrowieję — to ogłoszę publiczne podziękowanie w Głosie Karmelu.

Ponieważ w istic cudowny sposób wróciłem do zdrowia, wypełniam przyrzeczenie i składam skromną ofiarę na beatyfikację O. Rafała, by dopełniło się życzenie tysięcznych w pobożności oddanych mu serc.

Ks. Jakub Morajka proboszcz w Krzyszowicach.

Warszawa — Dziękujemy najgoręcej Najśl. S. Jezusowemu, Matce Najśw. św. Józefowi, św. Tereni i Duszmom czyścowym za wysłuchanie wielkiej prośby i nadal prosimy o Ich Opiekę i o 3 łaski, które w razie wysłuchania natychmiast ogłosimy.

Wacławowie Sadowscy.

Przemyśl — SS. Karmelitanki bosc składają tą drogą podziękowanie O. Rafałowi za prawdziwie cudowne uzdrowienie swego lekarza domowego, p. dr Gustawa Bodnara, któremu w nieszczęśliwym wypadku samochodowym pękło kilka żeber, a cząstka jednego weszła aż do płuc. Do tego dołączył się wylew krwi i zapalenie opłucnej. Zdawało się, że już nastąpi śmierć, na którą się już chory przygotował. Obecnie znowu zdrowy pan Bodnar wierzy, iż tylko modlitwy i pośrednictwo O. Rafała go uratowały.

SS. Karmel bosc.

Módlmy się za naszych zmarłych III Zak.:

Michna Anna (s. Eufrozyna od św. Alberta), Orzegów — † 18 — VIII — 1937; lat 81, w Zakonie 8. — Magdalena Wystyrk, Tuskirch — † 25 — VII — 1937 — w Zakonie 12.

Za zmarłych ś. p. Czytelników:

E. hr. Dunin Borkowska, Młyńska — Konstanty Zaremba, Warszawa — Wieczorkowa Anna, Chodzież — Józef Stanik, s. Stanisławy, Marowszany — Marcinkiewiczówna Domicela, Wilno — Paweł Janek, Hajduki Wielkie — Józefa Czajowa, Hajduki Wielkie — dyr. Ludwik Włoczewski, Warszawa. — Maria Gutowska, Warszawa — Dominik Okręglicki, Łękawica.

Na fundusz wydawniczy Gł. Karm.:

Zł.: Maria Żurkowa, Kraków 2; — Adela, Wilno 5; — Maria Szczerbianka, Lwów 5; — Pioskowiówna, Mysłowice 5; — Janina Głowacka, Wiśniowiec 3; — Aleksandrowa Moes z Wierbki 1; — M. Oberowa, Poznań 2.50; — Jadwiga hr. Ronikier z Brzozowskich Poznań 2; — Bronisław Pachół, Rzeszów 2; — N. N. Kraków 3; — N. N. Kraków 2; — Maria Krykiewiczowa, Lwów 10; — Zofia Gleinert, Rutki 2; — siostra III Z. karm. 3; — III Zak. karm., Imielin 5; — Aleksandra Maczek w. Krukowszczyzna 4; — Róża Słowikowa, Krzeszowice 2; — Urząd parafialny w Trzebuni 4; — Jan Mencil Warszawa 9; — Maria Milińska, Cześniaki 1; — Gustaw Hułodziecki, Grodno 4; — Szczyrka Wiktor, Godula 0.60; Emilia Dziędziórówna, Kraków 3; P. O. Benedykt, 20; Wacławowie Sadowscy, Warszawa 5.

Ofiary na Misje karmelitańskie złożyli:

Zł.: p. Wiśniewska, Kraków 1; Gertruda Czarnynoga, Wadowice 5; NN. 2; Karmelici, Wadowice 5; NN. Cieszyn 5; Alojzy Segiet, Kochanowice 5; Antonina Sikorzanka 2; Maria Chałupka 5; Franciszek Filipczyk, Chorzów 2; Maria Wojnicz, Zamość 1; Przew. Ks. Prałat Dr Albin Warszylewicz, Lwów 15; Maria Sważyna, Poznań 4; P. Pyrek 1; p. Konarkówna, Kraków 2; Ludwika N., Kraków 5; Anna Dyrcz, Kraków 70; Franciszka Skowronek, Tarnowskie Góry, na wykup dziecka 45; NN. Kraków 5; Elżbieta Sobczyk, Piekary Śl. 4; NN., Kraków 5; NN. Kraków 7; Skarbonka, Czerna 150; „Chóry Mar.“, Kraków 56; Szopienice 32; Karmel — Poznań 25; Gierałtówice 20; Biskupice 18; Wadowice 17.50; p. Ranik 5; Czerna 5; G. Śląsk 5.

Wszystkim Ofiarodawcom, Zelat. i Członkom „Chórów Mar.“ najserdeczniej dziękuję, oraz proszę gorąco o dalszą pracę i pomoc dla Misyj Karmelitańskich — O. Zelator Misyj Karmelit. w Polsce, Wilno, ul. Ostrobramska 12. — Konto w PKO. Kraków, Nr 407.303.

Za wszystkich Dobrodziejów, Zelat. i Członków „Chórów Mar.“ odprawi się Msza św. dnia 28 grudnia, tj. w uroczystość św. Młodzieńców. Zaś za wszystkich Zelat. „Chórów Mar.“ odprawi się osobna Msza św. w uroczystość Bożego Narodzenia.

Na beatyfikację Sługi Bożego O. Rafała Kalinowskiego złożyli ofiary:

Zł.: NN. Czerna 5; NN. Lwów 5; Maria L. Czerna jako votum 4; pp. Podoleckie, Krzeszowice 5; Leon Czaja, W. Hajduki 2; NN. Czerna 5; NN. 4; Klara Hartung 1; Aniela Maczulis, Warszawa 5; Przew. Ks. Kan. Jakub Morajko, Krzeszowice, jako votum 10; pp. Ant. Wagowie, Kraków 15; Maria Wall, New Jork, na beat. M. Marchockiej 5 Dol.

Na stypendium im. O. Rafała Kalinowskiego:

Pikoń Stanisław, kpt. W. P., Warszawa 53 zł., Maria Tytko, Pszów 2 zł.

Odezwa – Podziękowanie

Komitet budowy kościoła Matki Boskiej Szkaplerznej na Persenkówce we Lwowie, w ubiegłym roku wydał odezwę do Społeczeństwa polskiego z prośbą o pomoc w wykończeniu tej Świątyni Pańskiej i trzeba przyznać, że nie zawiódł się w swej nadziei. Toteż dziś poczuwając się do miłego obowiązku wszystkim Czcigodnym Ofiarodawcom w imieniu swoim, Klasztoru i miejscowej ludności składa najgorętsze podziękowanie.

Wielką było dla nas pociechą, że Społeczeństwo odczuło troskę naszą o kościół na kresach naszych wschodnich i przyszło nam z dość wydatną pomocą. Ofiary wprawdzie nie były wielkie raczej groszowe, ale że dość liczne, więc zebrała się pokaźna sumka, która nam umożliwiła zamówienie okien żelaznych, troje drzwi kościelnych, schodów frontowych i tynkowanie kościoła wewnątrz.

Skoro jednak podzielimy się naszą radością musimy też szczerze wyznać, że jeszcze przyniata nas wielka troska. Ofiary bowiem dotychczas zebrane starczyły wprawdzie na znaczne zadatkowanie wymienionych robót, ale do doprowadzenia ich do końca jeszcze wiele potrzeba.

Choć tedy ze wzruszeniem i głęboką wdzięcznością wspominamy dotychczasową ofiarność Społeczeństwa, to jednak zmuszeni jesteśmy z konieczności jeszcze raz z ufnością zapukać do Serc szlachetnych i ofiarnych o dalszą łaskawą choć drobną pomoc.

Ojcowie zaś Karmelici Bosi z wdzięczności dla swych Dobroczyńców codziennie modlą się za Nich, co tydzień ofiarują Mszę św. i każdorocznie odprawiają 18 Mszy św. z dziewięciu całymi egzekwiami za zmarłych Ofiarodawców i tak czynić będą po wieczne czasy!

Łaskawe ofiary proszę nadsyłać albo do P. K. O. na konto czełkowe Nr 500.005 albo przekazem pocztowym: Klasztor OO. Karmelitów Bosych, Lwów — Persenkówka.

O. Bolesław Sadowski

Przełożony Klasztoru OO. Karmelitów Bosych.

Na czasie: Świat postępuje str. 7. Gwiazda na wschodzie str. 11. Uwielbiony Bądź 15. A Duszę Twą przeniknie miecz 61. Józef Kalinowski na tle 1863 r. 66. Walka o Królestwo 98. Uroczystość Zmartwychwstania świętem radości 130. Niepokalana Matka Boga 163. Królowa Polski 169. Tajemnica Miłości 211. Jest jedno serce 219. Z przed dziesięciu laty 242. Królowej Ostrobramskiej 247. Czciiciel Ostrobramskiej Pani 252. Młodzież akademicka swej Patronce 254. Wniebowzięcie 272. Poświęcenie Bazyliki św. Teresy 309. List Ojca Świętego 322. 10-lcie M. B. Ostrobramskiej 327. Nasze zadanie 345. Pocucie odpowiedzialności 348. „Nie” i „Wszystko” 377. Śmierć sprawiedliwego 390. Śmierć grzesznika 391. Przyjdź Panie 417. Św. Oczekiwania N. M. P. 420. Kilka myśli z okazji przeniesienia zwłok O. Rafała Kalinowskiego 443. O Przebudowie świata 450.

Życie Wewnętrzne: Świat duszy ludzkiej str. 32, 69, 108, 140, 183, 223, 276, 331, 355, 387, 437. Z rozważań o Mszy św. 40, 78, 114, 143, 190, 233, 291, 359, 404, 440. Dziś miłości brak 43. O tych najmniejszych 72. Ku doskonałości 111. Czym są święci dla narodu 146. Chcę służyć nieśmiertelnej Królowej 179. Miraże i rzeczywistość 178. Mają oczy a nie widzą 235. Sarapta 263. Przebiecie serca św. Teresy 280. W dzień przemienienia 299. Orta est stella 318. Aula Sacramento- rum 360. Reforma św. Teresy od J. 353. Fiat 392. Duchowość Hogarodzicy 425. Matka Boża i Matka nasza 429, Virgo Sacerdot — Mediotrix nostra 433.

Nauka Chrześcijańska: Boska Konstytucja 19, 63, 104, 137, 187, 283, 400. Znak Krzyża świętego 27. Istnienie Boga 83. Komunia św. źródłem miłości społecznej 214. Góry Boże 382.

Szkaplerz święty: O cześć M. B. Szkaplerznej 36. Moc Szkaplerza św. 118, 258. Szkaplerz uświęca ludzi 256. Dzięki Szkaplerzowi Marii 269.

Głos św. Józefa: Opiekun Jezusowy 21. Św. Józef ratuje od śmierci 25. Św. Józef Oblubieńcem Marii 76. Św. Józef ideał naszych czasów 90. Godność św. Józefa 94. Wiadomości historyczne o czi św. Józefa 147. Św. Józef w epoce rozszerzania się Ewangelii 295.

Głos św. Teresy od Dzieciątka Jezus: Miłość delikatna 28. Prawdziwa Miłość 50. Zdanie się na wolę Boga 180. Wiek XX. a św. Teresa od Dz. Jezus 306. Wzniosłe pragnienia 316.

Poezje: Cicha noc 6. Idę ku Tobie 31. Jutrzenko złota! 10. Tereso! 49. Kocham Cię Jezul 60. Opiekun Kościoła 89. Zmartwychwstanie 129. W chwilach zadumy 151. O Matko Boga 161. O Matko Jezusa 173. Polska Chrystusowi Królowi 209. Lampka 216. Św. Teresa od Dz. Jezus 232. Hymn do N. M. P. Ostrobramskiej 241. Szkaplerz święty! 262. Jej Wniebowzięte Imię 275. O św. Tereso Mała 308. Przed obrazem Marii 359. W zduzki 381. O Dziecię 451.

Z życia: Czy ty jesteś Matką Boską? 17. Bielutka śnieżka 54. Ofiara dziecka 55. Poranek wiosny 135. Zemsta Chrystusa 210. Słońce wśród dymów 216. Ofiara za Ojca 287. Ku zjednoczeniu 365, 395, 446.

Różne: Podziękowanie za łaski 46, 160, 203, 415. Ofiary — ogłoszenia. 48, 89, 128, 205. Z Hiszpanii 84. III. Zakon Karm. w Szopienicach 85. Z „deszczu róż” 87, 127, 158, 236, 340, 375, 453. Misje O. O. Karm. b. w Urabie 120. Fundatorka dwóch klasztorów karmelit. Zofia Teresa z Tenczyńskich Daniłowiczowa 124. Do ludzi dobrej woli 126. Wilno ku czci O. Rafała Kalinowskiego 149. Z dziejów Karmelu w Polsce 45, 152, 236, 373. Kartka odpowiedzi 154. Rozwiązanie konkursu mariańskiego 177. O Rafał — apostoł miłości 193. Seminarium misyjne O. O. Karm. bos. 197. O. Rafał apostoł miłości bliźniego 229. S. p. O. Bertold 407. Uroczystość św. Eliasza na Karmelu 413.

Bibliografia: str. 155, 202, 299, 238.

Salvis decretis Urbani VIII.

Przedruk zastrzeżony.

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ I PRZEŁOŻONYCH ZAKONNYCH.

We wszystkich sprawach dotyczących Wydawnictw i Redakcji „Głosu Karmelu” uprasza się zwracać pod następującym adresem: O. Bernard — Redakcja „Głosu Karmelu”. Kraków — ul. Rakowicka 18 (Polska). — Konto P. K. O. Nr. 402.212. — W sprawach Administracji pod adresem: O. Paweł — Administracja „Głosu Karmelu”.